№ 86. — Rocznik XXVIII.

Czwartek, 15 kwietnia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny **Wincenty Bolewski** w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg,* Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski,* Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler,* Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam,* Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler.* — W Berlinie *Rudolf Mosse,* Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse.* — W Pleszewie *L. Zboralski.*

POZNAŃ, 14 kwietnia.

Projekt kościelny przyjętym został w dniu wczorajszym przez pruską izbę panów po dwudniowéj dyskusyi przeważną większością głosów, z poprawkami biskupa Koppa, za któremi głosował także obecny na posiedzeniu kanclerz rzeszy niemieckiéj. Mimo w oczy bijącéj krzywdy, jaka dzieje się naszym dyecezyom przez postawienie ich w stanie wyjątkowości w odnośnym projekcie i mimo wymownych słów członków izby panów M. hr. Żółtowskiego i ks. Ferdynanda Radziwiłła, które zamieszczamy na osobnem miejscu, nie przyjęła izba polskiego wniosku, popartego zaledwo przez kilku jéj członków. Przyjdzie więc pokój kościelny do skutku, o czem już teraz wątpić nie można, a przyjdzie niestety kosztem nieprzedawnionych i najświętszych praw tego właśnie narodu, który największe poniósł i ponosi dla kościoła ofiary i zapomniał nawet o interesach własnego bytu politycznego, gdy Rzym wzywał jego pomocy do obrony zagrożonego kościoła ze strony potężnego podówczas półksiężyca. Sprawie téj poświęcamy obszerniejsze uwagi w osobnym artykule.

Bil irlandzki Gladstona przyjętym został w dniu wczorajszym w pierwszem czytaniu bez głosowania. Drugie jego czytanie rozpocznie się dopiero w dniu 6-go maja. W czasie dyskusyi wczorajszéj oświadczył Gladstone, że nie uważał kontroli państwa nad cłami i akcyzą Irlandyi oraz wykluczenia jéj reprezentantów z parlamentu angielskiego, za główne, zasadnicze punkta projektu. Rząd nie ma zdaniem prezesa gabinetu w obecnem stadyum dyskusyi nad bilem prawa do zastanawiania się nad tém, czy nie należałoby posłów irlandzkich przypuścić z ograniczonemi atrybucyami, albo też w zmniejszonéj liczbie, do udziału w obradach angielskiego parlamentu. Kanclerz skarbu Harcourt oświadczył się następnie stanowczo przeciw projektom wniesionym przez Trevelyana, Chamberlaina i Hartingtona, gdyż zdaniem jego to jest ich głównym błędem, iż nikt ich przyjąć nie może. Rządowi w obec Irlandyi pozostaje ta tylko alternatywa: albo wystąpić z pewnym planem, albo użyć środków przymusowych. Do tego potrzeba przecież silnego, zgodnego i przez przeważną większość izby niższéj popartego rządu, którego nie ma w koalicyjnym gabinecie.

Samo się przez się rozumie, że wedle praktykowanego w parlamencie angielskim zwyczaju, dopiero drugie czytanie zadecyduje o losie gladstonowskiego projektu. Chwilowo przesądzać o nim byłoby zawcześnie. — Ministrem robót publicznych mianowanym został w miejsce Morleya, który się podał do dymisyi, hr. Elgin.

Krwawe zajście w fabryce Chateauvillain w departamencie Isère w dniu 9 b. m. z powodu nakazanego przez rząd francuzki zamknięcia prywatnéj kaplicy tam się znajdującéj, którego ofiarą padła jedna kobieta a kilka osób i żandarmów zostało ranionych, było przedmiotem interpelacyi wczorajszego posiedzenia francuzkiéj izby deputowanych. Dla dokładnego zrozumienia rzeczy nadmieniamy tu za niemieckiemi dziennikami, że już pod dniem 19 czerwca 1885 zawezwanym został dyrektor owéj fabryki Giraud do zaniechania dalszego nabożeństwa w swéj prywatnéj kaplicy.

Gdy to nie skutkowało, wydał pod dniem 2 kwietnia b. r. prefekt departamentu Isère rozkaz do zamknięcia kaplicy i polecił podprefektowi wykonanie tego rozkazu. Ten udał się przecież dopiero w dniu 9 bm. z dwoma żandarmami i ślusarzem na miejsce, gdzie nastąpiło starcie z ludnością opierającą się zamknięciu kaplicy a na strzały rewolwerowe użyli żandarmi także broni.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych interpelował w téj sprawie rząd poseł prawicy hr. Mun. Wystąpił przytem z skargami na władze, które naruszyły wolność wykonywania praktyk religijnych oraz prawo domowe. Ludność Lacombe miała też zupełne prawo do wystąpienia w obronie swéj wiary. Dyrektor fabryki Chateauvillain, Fischer miał zupełne prawo do stawienia zbrojnego oporu. Minister wyznań Goblet zabrawszy głos podnosi, że rząd miał prawo do zamknięcia kaplicy, którą założono bez jego pozwolenia. Zajście zaś owo charakteryzuje się jako naprzód już obmyślany i przygotowany rokosz, a zachowanie się dyrektora Fischera było prowokującem, podczas gdy postępowanie władz tylko pochwalić należy. Głównym winowajcą i sprawcą całego zajścia jest ks. Guillot, który został już prawdopodobnie aresztowanym. Osoby, które brały udział w rokoszu są rzekomymi konserwatystami, głoszącymi pod pokrywką wolności wojnę domową. Po tem oświadczeniu ministra odrzuciła izba wotum niezaufania do rządu i 340 głosami przeciw 157 przyjęła porządek dzienny pochwalający słowa ministra.

Sprawę bułgarsko-rumelijską uważać należy, jak na teraz za załatwioną. Ks. Aleksander przyjął bowiem uchwałę konferencyi mocarstw, naturalnie z dawniéj już podniesionemi zastrzeżeniami i zawiadomił o tem w. wezyra. W odpowiedzi przesłanéj zaraz potem donosi w. wezyr ks. Aleksandrowi, że sułtan zadowolonym jest bardzo z przyjęcia przez księcia uchwały mocarstw i winszuje mu nowego, wysokiego stanowiska. Równocześnie zawiadamia w. wezyr księcia, że nominacya komisarzy do wytknięcia granic nastąpi niebawem oraz że Gadbanowi effendiemu polecono porozumienie się co do zamianowania komisyi mającéj się zająć rewizyą wschodnio-rumelijskiego statutu. Ferman sułtański mianujący ks. Aleksandra gubernatorem wschodniéj Rumelii zredagowanym będzie na życzenie Bułgaryi, w porozumieniu z ks. Aleksandrem.

Ateńska depesza donosi, że grecka izba deputowanych przyjęła w dniu wczorajszym wszystkie rządowe projekta, między niemi projekt pożyczki 25 milionów drachm. Mocarstwa obecnie chciałyby ostatecznie załatwić i sprawę grecką. W. Porta wystosowała téż do nich nowy okólnik, w którym wskazując na załatwienie sprawy bułgarskiéj przez zgodzenie się ks. Aleksandra na uchwałę konferencyi carogrodzkiéj, wzywa mocarstwa do chwycenia się środków, któreby położyły koniec położeniu na greckiéj granicy, gdyż zbrojne stanowisko Grecyi zmusza W. Portę do znacznych wydatków i utrzymywania armii na stopie wojennéj. — „Times“ występuje już nawet z żądaniem, aby mocarstwa postanowiły Grecyi ultimatum i zażądały od niéj rozbrojenia armii w przeciągu dwóch tygodni, gdyż w przeciwnym razie Turcya uderzy na nią.

Z Petersburga piszą do „Kölnische Zeitung“, że nihiliści na nowo się ruszają, mianowicie w guberniach południowych. Kilka podejrzanych indywiduów aresztowano przed kilku tygodniami i posłano na śledztwo do Petersburga. W Charkowie nastąpiło także kilka aresztowań, będących podobno w związku z podróżą pary carskiéj. Między aresztowanymi ma się znajdować dwóch oficerów przebranych za chłopów. Zdaje się, że gotowano jakiś nowy zamach na szersze rozmiary i że na czele ruchu stanęli znowu energiczni, na wszystko zdeterminowani przywódzcy nihilistyczni. Jenerał-gubernator odeski, jenerał Roop umyślnie też pojechał do Petersburga dla odradzenia carowi, aby w czasie podróży na południe nie wstępował do Odesy, bo za nią ręczyć nie może.

Projekt kościelno-polityczny.

Wczoraj już mówiliśmy na tém samém miejscu o obradach w izbie panów sejmu pruskiego nad nowym projektem kościelno-politycznym pruskiego rządu.

Dzisiaj pozwala nam zakończenie tychże obrad w połączeniu z głosami pośród nich zabieranemi i z ostatecznym, wiadomym już rezultatem, wypowiedzieć o całéj téj sprawie nasze zdanie a raczéj stwierdzić uczucie żalu i bólu, które przy téj sposobności wraz z nami podzieli niewątpliwie całe nasze społeczeństwo.

Co się tyczy faktycznéj strony obrad, ich przebiegu i szczegółów, pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych szanownych czytelników na dwie dzisiejsze korespondencye nasze berlińskie.

Obraz przedstawiony tamże jest pod względem faktycznéj informacyi najzupełniéj wyczerpujący.

Co się tyczy sensu moralnego odbytéj dyskusyi i wrażenia, jakie wywołuje, nie może być nadeń nic dla nas smutniejszego i dolegliwszego.

Sądziliśmy mieć prawo jako jedno z najdawniejszych, najwierniejszych, najzasłużeńszych około sprawy kościoła społeczeństw północnéj Europy, do opieki i względności Rzymu.

Rozumieliśmy, że jakibądź zawierający się traktat pokoju nakłada stronom, które go podpisują, w imię czci obowiązek nie poświęcania, nie wypierania się tych właśnie sprzymierzeńców, którzy wśród toczącéj się walki najwytrwaléj przy którejbądź z nich stali.

Nie mówiąc o zasługach Polski dawniejszych, dziejowych, nie mówiąc ani o Mieczysławie, który pozyskał kościołowi Lechią, ani o Bolesławie Krzywoustym, który mu pozyskał Pomorze; nie mówiąc o Jagielle, który otworzył kościołowi ogromne obszary Litwy i Rusi, ani o Sobieskim, który czyniąc zadość woli i odbierając błogosławieństwo Papieża, szedł walczyć za krzyż pod Wiedeń — poprzestajemy na zdarzeniach ostatnich czasów, na wypadkach, jakich sami naocznymi niemal byliśmy świadkami.

Gdzież, pytamy, Rzym znalazł wytrwalszych wyznawców, ofiarniejszych męczenników, aniżeli na widowni polskiéj?

Niechajby spojrzał za nasz niedaleki, graniczny kordon a przedstawi się mu widowisko cierpiących za wytrwałość w wierze, wystawionych na kule i bagnety żołnierstwa, na niewolę, przymusowe wywózki, straszne prześladowania wszelkiego rodzaju ***Unitów podlaskich i chełmskich.***

Grzegorz XVI umiał się za Unitami Białéj Rusi i Litwy ująć swego czasu, przemówić wymownemi słowy do odwiedzającego w roku 1845 Watykan cara Mikołaja.

Czyż padło z watykanowéj wysokości słowo podobnéj obrony i otuchy dzisiaj na rzecz prześladowanych Unitów Chełmu i Podlasia?

Na bliższéj nam jeszcze widowni nie zbywało także zapewne na żywych świadectwach wytrwałości, wierności, nadewszystko zaś ofiarności dla sprawy kościoła.

Gdzież to szukać owéj smutnie uprzywilejowanéj widowni „walki kultury“; gdzież to ona najwięcéj ruin zasiała, gdzież więcéj łez i bólów wywołała; gdzież więcéj duchownych poszło na dłuższe lub krótsze wygnanie, gdzież więcéj postradało swe stanowiska dzięki wyrokom kościelnego trybunału, gdzież więcéj spieszyło wśród prześladowań, utrapień, niebezpieczeństw z duchowną pomocą i nauką pozbawionemu opieki duchownéj ludowi?

Jeżeli Rzym po długiéj walce odnosi dzisiaj względne zwycięztwo, nie powinienby zaiste zapominać o żołnierzu, który mu wśród niéj nie tylko był najwierniejszym, ale który do jego zwycięztwa niezłomną swą wytrwałością głównie przyłożył ręki.

Cóż się tymczasem dzieje?

Potentat kościoła przypomina nam dziwnie Napoleona gotowego po trzech wspólnych kampaniach: pruskiéj, austryackiéj i rosyjskiéj, w Dreznie, w roku 1813 uczynić ofiarę z Polaków i Księstwa warszawskiego na rzecz zawrzeć się mającego z koalicyą pokoju.

Pamiętna sesya izby panów z dnia wczorajszego pozostanie smutnem stwierdzeniem podobnego wrażenia. Reprezentował niewątpliwie i niezaprzeczenie sprawę Rzymu w izbie znany nam już dostatecznie z poprzedniego swego tamże wystąpienia biskup fuldajski Kopp.

Wszystkie jego dodatkowe poprawki do wniosku rządowego i komisyjnego przyjmowała skwapliwie większość izby za hasłem daném pokaźnie przez samegoż ks. kanclerza.

Niestety nie uważał jednakże reprezentant kuryi rzymskiéj za obowiązek objąć programem swych poprawek biskupstwa chełmińskiéj i naszéj archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj, nie objął nas stawionemi przez się warunkami pokojowemi, dopuścił, aby pokój zawierano bez korzyści dla dyecezyi przeważnie polskich, abyśmy Polacy nie przestawali zajmować pośród zawartego pokoju, stanowiska jakichś drugorzędnych katolików.

Dyplomata-prałat nie uważał wbrew wnioskom zacnych reprezentantów, pp. Marcelego Żółtowskiego i księcia Ferdynanda Radziwiłła, za rzecz potrzebną upomnieć się, aby w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj i dyecezyi chełmińskiéj były pootwierane bezwarunkowo, jak wszędzie gdzie indziéj, seminarya duchowne, aby proboszczowie tych dyecezyi, jak wszędzie gdzie indziéj, byli przewodniczącymi w dozorach kościelnych.

Złą i nieszczęsną rzeczą jest zaprowadzanie jakichbądź stanów wyjątkowych ze strony jakichbądź systemów politycznych w organizmach mających pretensyą do miana państw prawa, cywilizacyi i humanizmu.

O ile boleśniejszem przecież jest widowi-

54

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 84.)

— I ty sądzisz, poganinie, że jabym to mógł uczynić bez popełnienia grzechu śmiertelnego? — Wiszur znów mu przerwał.

— Kto błądzi, ten najcięższéj grzeszy — Tatar odrzekł — kto zaś ma przed sobą cel szlachetny i dla drugich zbawienny, ten choćby na pozór nawet źle postępował, pewnie nie zgrzeszy, jeśli czyniąc to, będzie miał wciąż na myśli swój cel i do niego stale się zbliżał... Posłuchaj, jak sobie postąpił jeden z naszych wielkich monarchów. Na imię miał on Hazrat i był synem potężnego króla Kafiru. Pewien święty muzułmanin, z nazwiska Abdul-Nassar-Samani, przyszedł z Bagdadu do ziemi króla Kafira i syna jego nauczył pokryjomu wiary prawdziwéj. Nazajutrz po tem zdarzeniu, królowi śniło się, że jego syn został wyznawcą Proroka. Rozgniewany na jedynaka chciał go zaraz zabić, lecz gdy z zamiarem swoim zwierzył się przed żoną, ta rzekła: „nie zabijaj go, lecz wpierw go doświadcz! Idź z nim do świątyni, jeżeli Hazrat odda cześć naszym bogom, to mu pozwól żyć, jeźli zaś téj czci odmówi, to go zaraz zabij!“ Gdy Hazrat dowiedział się od sług życzliwych, co mu grozi, udał się natychmiast do swego nauczyciela po radę i ten mu pozwolił wziąść udział w nabożeństwie, co też nazajutrz nastąpiło. Stary król nie przestał go jednak podejrzywać i wkrótce kazał mu budować świątynią dla bożków. Hazrat znów zapytał nauczyciela swego, co ma czynić, ten rzekł: „Rób czego ojciec żąda od ciebie, lepszy bowiem pies żyjący niż lew zabity, ale stawiając świątynią pogańską, myśl w duchu, że to będzie meczet.“ Gdy się tak stało, nastąpiło nowe doświadczenie. Ojciec kazał mu w świątyni bożka postawić i modlić się do niego. Lecz nauczyciel znów uspokoił jego sumienie, dając mu bowiem dwie małe karteczki, na których było wypisane słowo Ałłah, te słowa doń przemówił: „Weź te kartki między dwa palce prawéj ręki, a gdy przed bożkiem rzucisz się na ziemię i czoło na dłoni położysz, to wtedy będziesz oddawał cześć nie bożkowi, lecz napisanemu imieniu prawdziwego Boga.“ — Tym sposobem święty a mądry nauczyciel ochronił królewicza od grożącego mu niebezpieczeństwa. Hazrat nie sprzeniewierzył się ani woli rodziców, ani Bogu. Po niejakim czasie zebrał on drużynę z czterdziestu książąt i przedniejszych panów i przywiązawszy ich do siebie, ćwiczył się wraz z nimi w strzelaniu z łuku i w innych sztukach wojennych. Gdy cały orszak był już należycie przygotowany, wtedy stanął nagle przed swoim ojcem i zażądał od niego, by został muzułmaninem. Król wahał się. Na to rycerze podnieśli go do góry i twarzą skierowali ku niebu, aby go słońce prawdy oświeciło. Gdy i to nie pomogło, postawili króla na ziemi, a ta zaczęła go powoli pochłaniać. Podczas gdy on się zapadał, syn ciągle go prosił, żeby został muzułmaninem. Król jednak wytrwał w swojem, za co go też ziemia pożarła. Syn został po nim królem Kafiru. Miejsce, gdzie to się stało, znajduje się w Artash i leży o dwadzieścia mil za Kaszgarem. Tam, gdzie się pogański król zapadł, widać dotąd małą studzienkę, pełną słonéj wody. Oto, mój kochany przyjacielu — kończył Tatar — jak mąż roztropny powinien postępować. Bóg na to dał nam rozum, byśmy z niego korzystali. Człowiek staje się mężem dopiero wtedy, gdy przebędzie w życiu wiele gorzkich przeciwności, a kto w walce nikczemnie ulegnie, tego imię będzie z pamięci ludzkiéj wymazane. Zresztą zważ, że jedna lampa więcéj warta, niż dziesięć kobiet na straży postawionych, tak i jedna dobra rada jest w każdym razie lepsza niż dziesięć złych, ja ci zaś dałem najlepszą...

Tatar przestał mówić i znów powoli zaczął kubki nalewać. Wiszur czas jakiś przypatrywał mu się w milczeniu, potem zerwał się z dywanu, przeżegnał się, plunął i jak opętany z izby wybiegł.

Abdul-Mahmin odprowadził go do drzwi wzrokiem spokojnym, wychylił ostatni kubek wina, pogładził brodę i rzekł zwykłym tonem:

— Ałłaho-ak-ber!

IV.

Choć wino Pietrasza łatwo odurzało, bo je rzadko pijał, mimo to gdy wrócił do swéj izby w Serbskiéj gospodzie, nie czuł już nic w głowie. Przestało mu być nawet gorąco; przeciwnie, zdawało mu się, że go zaczyna w kościach łamać. Takie wrażenie zrobiły na nim słowa Tatara! Gdy drzwi za sobą zatrzasnął, zaczął szybko po izbie chodzić, wymachiwał rękami, przeklinał i gdyby tak miał jakiego wroga pod ręką, aby sobie ulżyć, chętnieby mu łeb rozbił. Ten poganin śmiał mu zaproponować, żeby zaparł się swojéj wiary prawdziwéj i został wyznawcą fałszywego proroka! Wiszur posiadał dosyć trzeźwego rozumu, ale sprytu mało, przebiegłość ratowała go tylko w działaniu, na codzień miał myśli jasne, lecz proste, ledwie jako tako siekierą obciosane, więc też nie dziw, że planu Mahmina nie mógł od razu zrozumieć. Z długiego przemówienia, zapewne dla tego, że mu w głowie szumiało, zapamiętał tylko dwa słowa, usłyszane na początku, a te brzmiały bardzo stanowczo, gdyż Tatar rzekł wtedy: „Zostań muzułmaninem.“ Tylko ten, kto całkiem nie znał głęboko wierzącego Wielkopolanina, mógł mu zrobić tak potworną propozycyę. Wielkie jeszcze szczęście, że Wiszur wstrzymał się i Mahmina nie udusił, bo według jego przekonania, obrzydliwy ten poganin nie zasłużył na nic lepszego.

Chodził po izbie do północy, dopiero gdy tak się zmęczył, że już nogami nie mógł więcéj ruszać, rzucił się nierozebrany na łoże i twardo zasnął. W nocy spocił się jak mysz, a o wschodzie słońca zbudził się lekki, swobodny, głowa go nie bolała, myśli miał jasne, oczy widziały wszystko dokładnie, słowem był innym człowiekiem. Usiadłszy na łożu spuścił nogi, aby lepiéj myśli skupić i głowę pochylił, poczem zaczął sobie przypominać wczorajszą rozmowę. Nadspodziewanie poszło mu to łatwo. Słowa wracały jedne po drugich, wyraźne, z właściwem sobie znaczeniem, a gdy do końca dobiegł, ku wielkiemu swemu zdziwieniu nareszcie zrozumiał, że Tatar nie żądał od niego żadnéj rzeczy bezbożnéj. Wszak on mu tylko radził, by w Kapczaku muzułmanina udawał. Czy za taką propozycyą niewinną powinien złorzeczyć temu człowiekowi? Chyba nie... Przecie wiedział, że ludzie, zwłaszcza w czasach wojennych, nie raz rozmaicie się przebierają, aby innych udawać, tymczasem ani na chwilę nie przestają być tem, czem są w istocie. Czyż on sam, przed wielką wojną, nie chodził po ziemiach krzyżackich za biczownika przebrany, i nawet czasem, by komturów zmylić, wygadywał niestworzone rzeczy tak na księcia Witołda, jak na samego króla Jagiełłę, a mimo to nie przestał czcić księcia i królowi był zawsze wiernym. Skoro w życiu tak się zdarza, więc chyba i wtedy mógłby udawać bisurmanina, ale w duszy zostałby jak dawniéj wiernym chrześcianinem! Z tem postanowieniem wyszedł z gospody, by jak najprędzéj zobaczyć się z Tatarem. Najpierw chciał go przeprosić, że wczoraj jak złodziéj uciekł z jego domu, następnie pragnął się dowiedzieć, w jaki właściwie sposób chciałby go Mahmin przyoblec w skórę tatarską. Gdy przyszedł do jego sklepu, zastał w nim tylu kupujących, że musiał z niczem odejść. Nie gniewał się jednak za to; owszem, rad był temu, bo chociaż nie miał uczuć delikatnych, przecie wstydził się trochę Tatara, nie dla tego, że w sposób prostacki dom jego porzucił, lecz że wobec niego tak głupim się okazał. Wolał tedy przyjść wieczorem, niż w biały dzień w oczy mu patrzeć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sko, gdy najwyższa reprezentacya kościoła podaje pośrednio rękę do dzieła podobnéj wyjątkowości, jeżeli dopuszcza, aby jego wyznawcy dla tego, że byli najwierniejszymi, dla tego że byli najwytrwalszymi, odbierali w nagrodę swych zasług — wyrok potępienia."

Niechaj się nikt nie łudzi. Naród polski pozostanie wiernym sprawie kościoła, bo umie rozróżniać jego odwieczne prawdy a cześć dla własnych, związanych z nią tradycyi, od działań i robót świeckiéj polityki Rzymu, nie stojącéj pod zasłoną żadnych dogmatów nieomylności.

W imię przecież téj wierności właśnie, w imię czci dla owych tradycyi, nie może nie uważać ostatnich pociągów reprezentantów Rzymu na szachownicy politycznéj za ciężki błąd z ich strony, za ciężką krzywdę wyrządzoną nam, za boleść razem i krzywdę, których pamięć i wrażenie nie przeminą w przyszłości bez szkody dla saméjże sprawy obecnie w podobny sposób reprezentowanéj.

Piusowe godło: non possumus, prowadziło przez ciernie i głogi pewniéj do przystani promiennego zwycięztwa, aniżeli *concedimus* obecnéj polityki rzymskiéj.

Z izby panów.

Berlin, 13 kwietnia.

O godzinie 1 po południu zagaił posiedzenie książe Raciborski otwarciem dyskusyi specyalnéj nad projektem kościelno-politycznym.

Po krótkiem przemówieniu referenta komisyi posła Adamsa, w którem mówca polecił przyjęcie tak art. 1 jak i wszystkich następujących, i po oświadczeniu marszałka, że ks. biskup Kopp cofnął swój wniosek ostatni tyczący się bezkarnego odprawiania mszy świętych w ogóle, zabrał głos biskup Kopp, by wyrazić swą wdzięczność księciu kanclerzowi za oświadczenie gotowości do pokoju kościelno-politycznego. Zdaniem jego fakt ten dowodzi wzajemnego zaufania między rządem a kościołem i wywołuje nadzieję, że pokój wnet nastanie.

W dalszych swych wywodach zwraca się mówca szczególnie przeciwko obawom wczoraj przez posła Miquela wypowiedzianym. Nota Jacobiniego, tak mówi, z dnia 4 kwietnia rb. zezwala zupełnie na trwały obowiązek notyfikacyi (Anzeigepflicht), a dla tego nie trzeba wątpić, że słowa swego Papież dotrzyma. Żądaniu Jacobiniego, by oświadczenie papiezkie nie pozostawiało żadnych wątpliwości, stało się zadosyć tem, że Stolica apostolska nie tylko pieczęć swą podłożyła, ale i ją do rąk kanclerzowi oddała. Poseł Miquel wyraził swe obawy co do klauzury w nocie, tyczącéj się rewizyi praw, ale nota wcale nie oznacza bliżéj czasu, w którym ma rewizya nastąpić ani też przedmiotów, na które ma się rozciągnąć. Dziwić się należy, że Miquel, który w komisyi pracował tylko w intencyi pokoju, teraz inaczéj występuje. Przecież w komisyi przyznano zgodnie, że jeszcze wiele punktów musi być zmienionych; a gdy teraz Miquel mniema, że nastąpić musi rewizya ogólna, to powinienby był wprzód musiał odnośne punkta wyłuszczyć. Można się natomiast zgodzić z posłem Kleist-Retzow, który oświadczył, że przyjęcie samych tylko wniosków rządowych, pokój by na czas nieprzewidziany odroczyło.

Chodzi przy niniejszéj sprawie o rzecz wielkiéj wagi; wielki mąż stanu podaje kościołowi rękę do zgody, więc nie trzeba zaufania tego odrzucić. „Proszę zatem, — tak kończy, — by poseł Miquel i jego towarzysze jeszcze raz zważyli, czy rzeczywiście tyle obawy w nich wzbudza przystanie na jego wnioski. Apeluję do miłości pokoju posła Miquela, do jego patryotyzmu, by Miquel komisyi wystąpił przeciw Miquelowi wczorajszemu. (Brawo z ław poselskich).

Profesor dr. Forchhammer popiera rezolucyą stawioną przez posła Bernutha i towarzyszy.

Poseł Maltzahn powiada, że książę Bismarck był dobrze poinformowany, gdy oświadczył, że wnioski biskupa Koppa nie zyskają parlamentarnéj większości. Kurya nie uczyni dalszych ustępstw. Kurya wprawdzie na obowiązek notyfikacyi przystała, ale uczyniła to w formie zastrzeżenia, które tylko położenie utrudnia. Wątpliwem bowiem pozostaje, czy przyrzeczenia biskupa Koppa się wypełnią. Zgodziłby się tylko można na jego wnioski, gdyby oświadczył definitywnie, że Kurya tak a tak sprawę tę pojmuje. Od wczoraj jeszcze więcéj się obawy mówcy zwiększyły a to dla nowych wniosków biskupa Koppa; nie jest bowiem zarówno, czy się zezwala na „ciche msze“, czy téż na „msze“ w ogóle itd. Trzebaby raz wreszcie załatwić się z prawem, a to nastąpić może po proponowanéj rewizyi. Tymczasem można się tylko zgodzić na wnioski rządowe.

Poseł Dove przemawiał w podobnym sensie. Jemu zdaje się, że kościół ewangielicki przez zniesienie praw majowych zostaje pokrzywdzony dla tego, że dla niego pozostaną niektóre prawa, które teraz dla kościoła katolickiego zniesione być mają. Głosować będzie mówca tylko za wnioskami rządu, a przeciw poprawkom biskupa Koppa.

Poseł bar. Manteuffel występuje przeciwko rezolucyi posła Bernutha już ze względów formalnych. Daléj zwraca się przeciw posłowi Miquelowi, który wczoraj zupełnie inaczéj wystąpił niż w komisyi, niszcząc swą krótką mową dawniejsze swoje prace. Zapatrywania posła Miquela są za pesymistyczne. Rezolucya podobna do wczorajszéj stawiona już została przed 3 laty w sejmie pruskim, kiedy po odrzuceniu wniosków Windthorsta zażądano organicznéj rewizyi praw majowych. Projekt rządowy i komisyjny wprowadza nowe, rześkie życie w cały nasz ustrój państwowy i gwarantuje nam pokój, dla tego przyjąć go trzeba.

Poseł Miquel zakłada przeciwko temu protest, jakoby wczorajszą swoją „oratorską sztuczką“ stał się niewiernym przekonaniom wyrażonym w komisyi, bo już i tam oświadczył, że na drodze, dążącéj do przywrócenia pokoju pójdzie jak najdaléj, ale bez naruszenia słusznych interesów państwa i że uważa ogólną, a nie tylko organiczną rewizyą za koniecznie potrzebną do osiągnienia tego celu. Szczególnie potrzebna jest rewizya ta co do praw państwa tyczących się nauczycieli seminaryjnych co do apelowania do instytucyi państwowych i co do postępowania rządu wobec duchowieństwa wykraczającego przeciw prawnym przepisom. Koncesye Kuryi są za małe, zatem nie można na nie przystać. Naród jest tego samego zdania co ci, którzy podpisali rezolucyą, chce on pokoju, ale tylko stałego i trwałego. (Brawo u nacyonalnych liberałów).

Poseł Struckmann w obszernéj mowie wywodzi swe zarzuty przeciwko wnioskom biskupa Koppa. Protestuje on w imieniu swych przyjaciół (tj. tych, którzy podpisali rezolucyą wczorajszą) przeciwko twierdzeniu, jakoby oni na nowo wszczynali walkę kulturną. Osobiste jego stosunki nawet zniewalają go do życzenia pokoju, ale pokój ten musi być, jak słusznie poseł Miquel powiedział, trwałym. Wie on, że dla tego swego wystąpienia będzie wiele musiał wycierpieć od prasy, ale i biskup Kopp wiele od niéj znieść musiał! Żąda on jedynie jasności w propozycyi kuryi a téj w nocie Jacobiniego nie ma. Przyznana notyfikacya tylko może ponowić stare zatargi, bo z patryotycznych intencyi biskupa Koppa nie można uczynić wniosku na zachowanie się reszty katolików niemieckich. Wiadomo nadto, że biskupi niemieccy nie mogli powstrzymać od kroków fatalnych ultramontanów w czasie, gdzie się między rządem a kuryą toczyły pertraktacye. Któż gwarantuje za to, że kurya obowiązek notyfikacyi inaczéj zrozumie, niż to wyraził kard. Jacobini 23 marca 1870 i w przedostatniéj swéj nocie. Że papież téż nie zrozumie obowiązku notyfikacyi w sensie rządu pruskiego, okazuje artykuł sobotni „Germanii.“ Dalsze niejasności polegają na zastrzeżeniu kuryi, która żąda nietylko przyjęcia wniosków komisyjnych z poprawkami biskupa Koppa, ale i rewizyi praw majowych. Jak się ma stać ta rewizya opisuje też nota odnośna, gdyż wymaga zastosowania się do zasad religii katolickiéj. W państwie jednak pruskiem jako nie wyznaniowém prawa nie można ze zasadami takiemi jak ze „sylabusem“ pogodzić. Daléj może centrum co rok w sejmie lub parlamencie powoływać się na to, że rewizya nie została uskuteczniona, również jak Polacy bezustannie się powołują na raz im przyrzeczone prawa. Prosi mówca w końcu, by przyjęto rezolucyą wczorajszą.

Książę Bismarck odpowiada na niektóre przez poprzednika uczynione zarzuty. Zdaniem jego trzeba nocie Jakobiniego z dnia 26 marca r. b. przypisać wartość urzędowego dokumentu i za taką też musi być przez izbę panów uważaną. Co do dyferencyi, któreby powstać mogły później, rząd wie, jak będzie mógł sobie postąpić. Intencyi, które ten mówca przypisuje papieżowi, tenże w rzeczywistości nie ma, a najmniéj można pismo „Germanią“ uważać za ich interpretatora. „Germania“ jest bowiem gazetą kierowaną przez ludzi, którzy przez swe podburzanie nieszczęście na kraj zwalają. „Germania“ chce niepokoju, papież pokoju, a to jest niesłychaną różnicą!

Dwóch posłów a mianowicie Dietze i Salm-Dyck potém oświadczyło, że cofają swe nazwisko z pod rezolucyi wczoraj oddanéj, gdyż nie przewidywali oni, do czego właściwie inicyatorowie rezolucyi zdążali.

Po krótkiem przemówieniu referenta Adamsa, w którem tenże wystąpił przeciwko Miquelowi, został artykuł 1 przeważną większością przyjęty.

Poprzednio jeszcze biskup Kopp osobiście zauważył, że nie chciał obrazić w niczem narodowych liberałów i że tylko ich uważał za tych, którzy walkę kulturną spowodowali.

Do § 1a najprzód głos zabrał referent poseł Adams i umotywował krótko wniosek komisyi. Po nim przemówił ponownie biskup dr. Kopp i oświadczył nasamprzód, że celem trzech pierwszych artykułów jest usunięcie przeszkód stawiających się w drogę otworzeniu zakładów duchownych. Biskupi w gruncie rzeczy są jedynymi, którzy w wychowaniu kleru rozstrzygać powinni, gdyż oni są za kler odpowiedzialni. Dla tego jest ich powinnością, by wychowywali duchowieństwo w posłuszeństwie dla państwa i kościoła. — Daléj daje mówca dłuższy wywód historyczny, dowodzący, że od lat najdawniejszych wychowaniem kleru kierowali biskupi, którego powtarzać tu nie widzimy potrzeby. — Kościół rad zezwala na wykształcenie w publicznych zakładach, ale nie chodzi tu jedynie o wykształcenie w umiejętnościach, ale o uszlachetnienie także i ducha młodzieńców, którzy w późniejszem życiu mają żyć dla siebie i bez familii, w zaparciu się samych siebie i w samotności. Państwo nie powinno jednostronnie mięszać się do praw kościelnych. W projekcie rządowym pominięte są seminarya, na których tu głównie zależy. Kler katolicki rekrutuje się zwykle ze średnich klas, którym nie starczy na studya uniwersyteckie, a dla tego właśnie seminarya są odpowiednie. Zresztą przecież całe urządzenie tychże instytutów zostaje przedłożone rządowi. Minister oświecenia nie powinien być za skrupulatnym w udzielaniu dyspensy do uczęszczania do zakładów niedyecezalnych, bo prawo tylko seminarya aż do r. 1873 istniejące uwzględnia. „Także proszę, tak kończy mówca, by właśnie już na początku nie dano wotum niezaufania biskupom dyecezyi chełmińskiéj i archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj przez ograniczenie ich w działalności.“

Poseł Dietze przemawia za dodatkiem, by nauczyciele i kierownicy byli Niemcami.

Poseł Schulenburg-Beetzendorf przemawia za przyjęciem wniosków biskupa Koppa, bez których kościół obyć się nie może. Broni on duchowieństwa niemieckiego przeciw wywodom kanclerza, jakoby nie było dosyć patryotyczne i mniema, że bezwątpienia kler patryotycznym się w przyszłości okaże. W końcu oświadcza, że nie może się zgodzić na wywody posła Miquela, bo do chwili dzisiejszéj więcéj niż do którójkolkolwiek innéj można zastosować słowo: „Carpe diem!“

Po krótkiéj replice posła Miquela poseł ***Marceli Żółtowski*** prosi o przyjęcie swego wniosku, bo projekt rządowy odracza założenie seminaryów na czas nieograniczony.

Na tém została dyskusya zamknięta. Najprzód został przyjęty wniosek posła Dietze, żądający dodatku słów, ***że nauczycielami przy seminaryach tylko mogą być Niemcy***; potem przyjęto w imiennem głosowaniu głosami 123 przeciw 43 wniosek biskupa Koppa, żądający skreślenia ustępu:

> „Kierownikami i nauczycielami nie mogą być osobistości, które państwo uważa za mniéj sobie przyjemne.“

Za wnioskiem tym głosował także książę Bismarck i minister sprawiedliwości dr. Friedberg.

Wniosek posła Marcelego Żółtowskiego odrzucony został.

Artykuł 2 i 3 przyjęto bez debaty. Do § 4 stawił poseł Bödcher wniosek, ażeby artykuł 1 prawa z 12 maja 1873 r. ograniczał się jedynie na wykonanie dyscyplinarnéj władzy przysługującéj prawnym organom kościelnym. Wniosek ten został odrzucony.

Artykuły 4, 5, 5a i 6 przyjęto bez debat. Do art. 7—14 postawił, jak wiadomo, biskup Kopp poprawkę, przez nas już dawniéj podaną. Poprawka ta została 116 głosami przeciwko 49 przyjętą.

Artykuł dodatkowy 1 i 2 przyjęto bez debaty. Przy artykule 3 profesor Dove prosi, ażeby koncesyi zakładania szpitali etc. nie udzielano także i Jezuitom.

Do dodatkowego art. 4 postawił biskup Kopp poprawkę następującą:

„W zarządzie kościelnym przewodniczy regularnie prawnie instalowany proboszcz lub też jégo zastępca, w gminach filialnych prawnie ustanowiony wikaryusz.“

Wniosek ten biskupa Koppa został odrzucony, jak również i wniosek Koła polskiego, żądający skreślenia wyjątkowéj uchwały co do dyecezyi chełmińskiéj i gnieźnieńsko-poznańskiéj.

Przy ostatniéj sposobności przemówił książę ***Radziwiłł,*** oświadczając, że właściwie Polacy po uchwaleniu wyjątkowego prawa co do seminaryów w Poznańskiém i Chełmińskiém chcieli się w ogóle wstrzymać od dalszego głosowania, jednakowoż uwaga, że chodzi tu o ulżenie położenia ogółu kościoła jest przyczyną, że głosują za całém prawem.

Potem przyjęto artykuł 4 i 5 według propozycyi komisyi; tak samo i całe prawo przez samo powstanie znaczną większością.

W czwartek popołudniu na porządku dziennym są obrady nad prawem kolonizacyjném, które dziś wyszło z komisyi.

Na posiedzeniu wczorajszym izby panów członek tejże p. ***Marceli Żółtowski,*** jak to wyżéj wspomnieliśmy zabrał głos i wedle stenograficznych zapisków powiedział:

Mości panowie! Poprosiłem o udzielenie mi głosu jedynie dla uzasadnienia postawionéj przezemnie poprawki. Po wywodach czcigodnego biskupa dr. Koppa mogę ograniczyć się na kilku słowach, ale w każdym razie muszę szerzéj się rozwieść od sprawozdania komisyi panów, gdyż oprócz wzmianki o życzeniu wyrażonem przez ministra, nie podaje takowe żadnych motywów do wyrażonego przez artykuł 1 a i dodatkowy artykuł 4 projektu wykluczenia dyecezyi gnieźnieńskiéj, poznańskiéj i chełmińskiéj. Ponieważ sprawozdanie dla tak doniosłéj ustawy nie umie podać żadnych powodów, przeto już samo przez się okazuje się konieczność wniesionego przezemnie skreślenia odnośnéj alinei w artykule 1 a.

Muszę przy tem na to zwrócić uwagę, że projekt otwarcie seminaryów duchownych w pomienionych wyżéj dyecezyach na nieograniczony czas odracza i tylko wyjątkowo pozwala na przyjmowanie kandydatów do stanu duchownego do innych dyecezyi dla ich kształcenia. Przez to uniemożebnia obsadzenie opróżnionych przez śmierć probostw i nie pozwala w ten sposób na prowadzenie uregulowanéj administracyi dyecezalnéj.

Tak samo nie właściwem jest bez podania jakiegobądź powodu wyrażone wykluczenie wymienionych wyżéj dyecezyi od dodatkowego artykułu 4, ponieważ przewodnictwo duchownego w dozorze kościelnym w tych dyecezyach jest bardzo pożądanem. Proszę przeto panów o przyjęcie mego wniosku. Przez przyjęcie go przyczynicie się do pożądanego tak bardzo przez nas wszystkich dzieła pokoju.

Na temże posiedzeniu zabrał głos członek izby panów książę ***Ferd. Radziwiłł*** i powiedział co następuje:

Mości Panowie! I w tym artykule projektu komisyi znajdujemy wotum niezaufania do duchowieństwa dyecezyi gnieźnieńskiéj, poznańskiéj i chełmińskiéj, i to wotum niezaufania, na które — mogę to śmiało powiedzieć — ani przez swe wzorowe stanowisko pod względem kościelnym, jakie to duchowieństwo w ciężkich czasach walki kulturnéj i opróżnionéj stolicy biskupiéj zajęło, ani też przez zachowanie się swe w ogóle, nie zasłużyło. Proszę przeto was, mości panowie, o odrzucenie przy tym artykule wykluczenia tych dwóch dyecezyi, przez przyjęcie naszego wniosku.

Korzystam z téj sposobności do wypowiedzenia jeszcze słów kilku o naszem ostatecznem głosowaniu nad projektem, jaki wyszedł z obrad téj wysokiéj izby, i to w imieniu moich rodaków tu w izbie. Po odrzuceniu przez panów skreślenia artykułu wykluczającego dyecezye poznańską, gnieźnieńską i chełmińską, musieliśmy postawić sobie pytanie: czy nie jest obowiązkiem naszym jako należących do tych dyecezyi głosować przeciw całemu prawu?

Wzgląd przecież na to, że kościół nasz święty jest powszechnym, wzgląd na to, że przez projekt w téj formie, jaką otrzymał teraz przez głosowania téj izby, przynajmniéj wielkiéj części dyecezyi daną będzie wolność na polu kościelnem, za którą zawsze występowaliśmy, zniewolił nas do tego, że wypowiadając nasze zapatrywania i objaśnienia co do naszego głosowania, głosować będziemy w całości za prawem, a czynimy to właśnie ze względu na powszechność kościoła, która — spodziewamy się tego — doprowadzić musi logiką faktów do tego, że i tym dyecezyom danem będzie prawo, jakie mają wszystkie inne.

Polacy
w tak zwanych
zawodach czyli zakładach karnych.

III.

Partya, składająca się z osiemdziesięciu kilku ludzi, przeważnie mieszkańców Rusi i wychowańców uniwersytetu kijowskiego w czerwcu 1864 roku przybyła do Nerczyńska, miasta powiatowego Czytyńskiéj obłaśti. Wygnańców od razu uderzyła zmiana w usposobieniu tak inteligencyi miejscowéj jak i ludu. Na ulicach przy spotkaniu się z więźniami, oddawano im ukłon pełen szacunku. W sklepach sprzedawano wszelkie wiktuały taniéj od cen praktykowanych. Za cukier nasz amerykański, wyrabiany z trzciny zamiast 40 kopiejek brano za funt tylko 25 kop. Takież same ustępstwo robiono na tytuniu, świecach i produktach spożywczych. Więźniowie w Nerczyńsku bawili prawie miesiąc. Następnie odtransportowano ich do Nerczyńskiego zakładu karnego, jako przeznaczonych do katorgi. Z partyą tą wyprawiono tylko jednego podoficera.

Po przybyciu zameldowano komendantowi. Więźniów otoczono wojskiem i zrobiono przegląd. Rozlokowano ich następnie w sześciu pokojach, znajdujących się w dwóch budynkach, należących do zarządu górniczego. Podzielili się na grupy tak, że ci którzy zostawali z sobą w stosunkach bliższych, zamieszkali razem. Urządzono nary. Do robót zupełnie nie zmuszano. Wreszcie Nerczyńsk miał swoją przeszłość. Przetapiano tu rudy złote i srebrne. Dziś pozostały tylko budynki, jako to: kuźnie, ślusarnie itd. Rudy nie przetapia się już. Wygnańcy mieli nad sobą właściwie dwie władze. Zależeli oni od komendanta i urzędu górniczego. Ostatnia zależność wyrażała się chyba w rozmaitych usługach, jakie im wyświadczało górnictwo.

I tak wkrótce po przybyciu zaproponowano im, czy nie zechcą korzystać z biblioteki górniczéj. Biblioteka składa się wyłącznie z dzieł naukowych. Prócz odnoszących się do górnictwa, inżynieryi i matematycznych, posiada ona znaczny wybór dzieł historycznych, geograficznych i filozoficznych w rozmaitych językach. Wieczorem zbierano się w dużéj sali, gdzie spędzano czas na czytaniu. Młodzież i ludzie, nie życzący czytać zgromadzali się do innéj sali, w któréj spędzali czas na gawędce i rozmaitego rodzaju zabawach. Byli i tacy, co oddawali się namiętnie literaturze i tworzyli bardzo udatne wierszyki. Urządzono także orkiestrę, składającą się z kilkunastu osób. Przez rzeczkę w odległości kilkudziesięciu sążni rozlegało się miasto. Damy, słysząc muzykę, zbliżały się do zawodu, tak że w krótce przed budynkiem urządzano najkompletniejsze spacery. Więźniowie w krótce nary przerobili na łóżka. Zajęli się kowalstwem i ślusarstwem. Jeden z nich jubiler z Kijowa, przyjmował nawet zamówienia z miasta. Prócz tego więźniowie wyrabiali dla fabryk papierosy i cygara, za co pobierali stosowne wynagrodzenie. Latem partyami, składającemi się z sto ludzi, konwojowanemi przez czterech żołnierzy, mogli udawać się do stawu, znajdującego się za miastem i na przechadzkę.

Razu pewnego komendant Szyszłow w nocy o godzinie 12 zaszedł do sali, gdzie byli zebrani więźniowie. Wszedł zaś tak cicho, że nikt nie zwrócił na niego uwagi. Dopiero po kilku minutach jeden z więźniów zauważywszy go siedzącego za stołem, skłonił mu się, co też zrobili i inni. Szyszłow odkłoniwszy się rzekł, że im bynajmniéj nie przeszkadza i chce dowiedzieć się, czy otrzymują wszystko, co dla nich przeznaczono. Rozkazał wydać im sukna, płótna i pieniędzy na uszycie. Zapytał przytem, czy otrzymują świece, mydło itp. Ponieważ między więźniami znajdowali się szewcy i krawcy, którzy z sukna poszyli świtki, surduty, więźniowie wkrótce z małemi wyjątkami przestali nosić odzienie aresztanckie. Więźniów nie zakuwano. Pobyt ich w ogóle w Nerczyńsku był bardzo znośny.

Na życie więźniom pieniędzy nie wydawano, lecz produkta. Przeznaczono im dziennie pud mąki, 10 funtów krup, stosowną ilość warzywa i po 3/4 funta mięsa na osobę. Więźniowie ze swéj strony wybrali starostę, jako przedstawiciela w obec władzy, intendenta, który przyjmował produkta i w razie gdyby nie były dobre, mógł ich nie przyjąć, kucharza i jego pomocnika i nareszcie piekarza. Jeżeli zostawał chleb, intendent miał prawo sprzedawać go i pieniądze rozdzielać między tych, którzy kupowali chleb z miasta, lub użyć je na kupno tytuniu i herbaty dla więźniów. Tytuń palono albo z miejscowych plantacyi, albo mondzurski, mięszając go z krajowym, pdyż jest za lekki. Za funt tytuniu płacono 20 kop.

Po pewnym przeciągu czasu wydano rozporządzenie, ażeby oddzielić przywilejowanych od nieuprzywilejowanych. Dla komendanta było zadanie niełatwe, gdyż zebrać wiadomości kto należał do szlachty, potrzebowało i wiele czasu i wiele pracy. Poradził sobie w następujący sposób: Ponieważ był to człowiek inteligentny i oczytany, w rozmowie z więźniami wybadywał ich, gdzie się kształcili i jakich słuchali wykładów i klasyfikował ich stosownie do wykształcenia, tak że niektórzy ze szlachty zaliczeni zostali do nieuprzywilejowanych; inni zaś nie ze szlachty do uprzywilejowanych.

Podział ten nie miał znaczenia praktycznego, gdyż jak wspomnieliśmy więźniowie nie byli obowiązani do żadnéj pracy zarówno uprzywilejowani, jak i nieuprzywilejowani. Po kilku miesiącach pobytu wyprawiono więźniów do Siewakowéj.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy przy gimnazyum askańskiem w Berlinie dr. Jan Hermann mianowany został profesorem.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 13 kwietnia.

(Projekt kościelno-polityczny w izbie panów.)

Ustawa kościelno-polityczna z poprawkami biskupa Koppa przyjętą została dzisiaj w drugiem czytaniu izby panów. Wiadomość ta radością przejąć musi cały świat katolicki, chociaż wartość jéj zmniejsza okoliczność, że biskup Kopp, który w ostatnim czasie żądał, aby w ogóle czytanie mszy świętéj i udzielanie świętych Sakramentów nie podlegało żadnéj karze, ostatnie to amendement cofnął na korzyść dawniejszéj swéj poprawki, wedle któréj bezkarność tylko na czytanie cichych mszy miała się ograniczać. Z początku posiedzenia zdawało się, jakoby szala zwycięztwa miała się przechylić na stronę przeciwników zgody kościoła z rządem. Dawały się słyszeć liczne głosy, że nota kardynała Jacobiniego nie daje żadnéj gwarancyi pokoju, ponieważ nie oświadcza wręcz, iż Rzym przystaje na obowiązek notyfikacyi, lecz że robi go zależnym od warunków nie dość ściśle określonych. Dopiero po wystąpieniu księcia kanclerza, który interpretacyi noty Jocobiniego przez biskupa Koppa przypisywał autentyczność, jeden z przeciwników po drugim cofać się zaczął od pierwotnego swego planu głosowania za rezolucyą mającą na celu odroczenie zgody kościelno-państwowéj na czas późniejszy. Mimo to nikt nie mógł z pewnością twierdzić, czy ustawa kościelno-polityczna uzyska większość. Przy imiennem głosowaniu wszystkich oczy zwróciły się na księcia Bismarcka i dopiero gdy tenże głosem donoślym przy pierwszéj poprawce biskupa Koppa za nią się oświadczył, los projektu i poprawek przez partyą katolicką stawionych nie ulegał żadnéj wątpliwości. Przy głosowaniu 123 przeciw 46 głosom przyjęto poprawki biskupa Koppa.

W obec stanowiska, jakie rząd w téj sprawie zajmuje i stosunku stronnictwa czysto rządowego do innych partyi w sejmie pruskim, zdaje się nie ulegać żadnéj wątpliwości, że rezultat głosowania tamże będzie w przybliżeniu ten sam co i w izbie panów. Część zatem tych praw, któremi era pseudo-liberalna chciała ukuć więzy na katolików w Niemczech, pogrzebaną została. Niewątpliwie i dla Polaków niejedne ztąd wynikną korzyści, lecz czyż możemy porówno z niemieckimi katolikami cieszyć się z rezultatu dnia dzisiejszego, kiedy przyniósł nam obok zwycięztwa może równie silną klęskę? Pierwszy raz nawet na polu kościelnem uchwalono przeciw nam otwarcie prawa wyjątkowe, pierwszy raz odłączono nas od katolików niemieckich, z którymi dotychczas wszędzie i zawsze złą dolę dzieliliśmy.

Członkowie katoliccy izby panów głosowali wprawdzie za wnioskiem polskim mającym na celu zniesienie tego wyjątkowego położenia, w jakie projektem rządowym stawione zostaną dyecezye obejmujące dzielnice dawnéj Polski, byli oni nawet, można śmiało powiedzieć niemal jedyni, którzy razem z nami powstali, lecz czyż nie można było się słusznie spodziewać, że w téj tak ważnéj chwili, gdzie dla nas, którzy przez 15 lat z niemieckimi katolikami staliśmy i walczyliśmy w jednym szeregu, przy zawarciu pokoju odrębne warunki zostały przedłożone, z ust księcia kościoła i mówcy stronnictwa katolickiego usłyszymy wymownemi słowy potępienie tego ze zasadą sprawiedliwości zdaniem naszym tak niezgodnego postępowania względem nas Polaków? Z natężeniem słuchaliśmy mowy biskupa Koppa, ażali z ust jego nie usłyszymy słów potępiających wszelkie prawa wyjątkowe a szczególnie na polu kościelnem. Wreszcie doszedł do ustępu, który nas Polaków najżywiéj musiał obchodzić i cóż powiedział?

Oto że to, co prawem zostaje ustanowione, mogłoby się przedstawić jako objaw braku zaufania do nowego biskupa. Czyż to powinno było mu wystarczyć, czyż nie mógł znaleść słów dobitniejszych na odbicie tego ciosu, który tak boleśnie każdego z nas dotknąć musiał?

Projekt rządowy robi zależnem otwarcie seminaryów duchownych w polskich dyecezyach od osobnego rozporządzenia królewskiego. Kiedy i czy w ogóle to musi nastąpić, tego w prawie nie ma. Duchowieństwo wszystkich innych dyecezyi ma przywilej przewodniczyć w radzie kościelnéj, tylko duchowieństwo archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiéj i dyecezyi chełmińskiéj od tego zostało wykluczone. Dla jakich powodów? Na to pytanie sam ks. biskup Kopp odpowiedzieć nie byłby zapewne w stanie, mimo to nie zaprotestował przeciwko temu nierównemu traktowaniu jednéj części katolickich poddanych Prus, a co gorsza tych, którzy jako pierwsza ofiara walki kulturnéj najwięcéj ofiar przynieść byli zmuszeni. Lecz dość na tém! Nie chcemy daléj rozwodzić się nad tym tak smutnym dla nas faktem, by nie rozdrażniać zbytnio rany, która i tak z trudnością będzie mogła się zabliźnić.

Polacy w izbie panów głosowali za prawem całem, kierując się tą zasadą, że nie wolno nam jako katolikom występować przeciwko projektowi, który bądź jak bądź ulgę przynosi kościołowi katolickiemu. Stanowisko nasze zaznaczyli wyraźnie posłowie książę Radziwiłł i Mar. Żółtowski. Boleść, jaka z ich słów się przebija, znajdzie odgłos w całem naszem społeczeństwie!

Lwów, 11 kwietnia.

(† Jenerał Kruk. — Samobójstwo.)

⧉ Wielotysięcznem mrowiem wysypała się dziś ludność Lwowa, ażeby uczestniczyć w oddaniu ostatniéj posługi zmarłemu tu Janowi Michałowi Heidenreichowi, znanemu z wybitnéj swéj roli, jaką odegrał w powstaniu z r. 1863 pod nazwiskiem, jenerała Kruka.

Śp. Heidenreich miał przed sobą otworem najświetniejszą karyerę w wojsku rosyjskiem, gdyż ukończywszy z odznaczeniem kurs w petersburgskiéj szkole sztabowéj wskutek nadzwyczajnych zdolności swoich w 30 roku życia awansował na majora w jeneralnym sztabie armii rosyjskiéj. Po wybuchu powstania wziął jednak dymisyą, i objął komendę oddziałów powstańczych w województwie Podlaskiem i tak szczęśliwie umiał kierować ich operacyami, że przez dłuższy czas wojska rosyjskie nie wychylały się z miast garnizonowych w mniejszych kolumnach, jak w parę tysięcy ludzi.

Najświetniejsze zwycięztwo odniósł jenerał Kruk pod Zyżynem, gdzie zdobył kasę wojskową rosyjską z przeszło milionem rubli, parę armat i około 200 jeńca. Mianowany przez rząd narodowy jenerałem i komendantem wojsk powstańczych w województwach Podlaskiem i Lubelskiem, ściągnął na siebie tak znaczną nawałę sił rosyjskich, że w niedługim czasie doznał klęski stanowczéj pod Fajsławicami. Nie opuszczał jednak placu walki, i aż do ostatecznego schyłku powstania dotrwał niczem niezrażony w obozie. W sam dzień Bożego Narodzenia 1863 roku stoczył świetną w swoim rodzaju utarczkę kawaleryjską z Moskalami pod Kockiem.

Po upadku powstania emigrował do Francyi, gdzie uzyskał posadę w służbie kolejowéj. W parę lat późniéj powrócił do kraju i znalazł u nas tu we Lwowie zajęcie najpierw w służbie technicznéj przy Wydziale krajowym, późniéj zaś przy kolei arcyksięcia Albrechta. Obok tego zajęcia zajmował się także handlem winami francuskiemi i oliwą, a następnie założył pierwszą we Lwowie fabrykę robót oczkowych. Nie posiadając dostatecznego zapasu kapitału obrotowego nie mógł tego przedsiębiorstwa postawić na takiéj stopie, ażeby jego fabryka mogła wytrzymać konkurencyą z napływającemi masami obcych wyrobów, powtóre biedował z robotnikami, których musiał sobie dopiero kosztem swojego materyału i swoich maszyn wyrabiać i kształcić. Źle mu więc szło a dobili go żydzi, którzy w przeszłym roku założyli drugą fabrykę wyrobów oczkowych we Lwowie — z większym oczywiście zasobem pieniężnym, i wyłapali mu najzdolniejsze robotnice, jakie Heidenreich długoletnim mozołem wykształcił sobie. Zresztą brak mu było także forsy do należytego zorganizowania odbytu wyrobów swoich, tak że obecnie pozostało po nim wyrobionego towaru za kilkanaście tysięcy. Ciężkie więc miał życie, zwłaszcza że przed kilku laty stracił żonę, kobietę niepospolitego charakteru, która mężnie dzieliła z nim zmienne koleje losu. Sam Heidenreich, pomimo, że był z usposobienia tkliwego uczucia, trochę idealista, lecz w pośród najtwardszych przejść w życiu, zawodów najboleśniejszych umiał zachować zawsze niezachwianą pogodę umysłu i spokój. Co czuł, to w duszy swéj zamykał. Więc też i te troski strawiły go. Umarł na słabość piersiową, mając lat 55. Zostawił sierotą córkę 14letnią, która pójdzie teraz pod opiekę życzliwych jéj, ale obcych ludzi. Trumnę przyozdobioną zardzewiałą już trochę szablą z czasów ostatniéj wojny narodowéj, i krakuską, ponieśli do grobu dawni podkomendni jenerała. — także już dziś siwiejący i łysiejący powoli. Przed trumną postępowało liczne duchowieństwo z arcybiskupem Isakowiczem na czele, i dwadzieścia kilka deputacyi z wieńcami. Nad grobem przemawiali dwaj towarzysze broni zmarłego: Kubicki i inżenier Ibiański; zwłoki spuszczono do grobu wśród rzewnych dźwięków pieśni: Jeszcze Polska nie zginęła!“

Grób jenerała Kruka znajduje się w katedrze cmentarnéj, przeznaczonéj przez miasto Lwów jako honorowe miejsce dla weteranów wojsk polskich. Obok niego znajduje się mogiła jenerała Jeziorańskiego, zwycięzcy z pod Kobylanki.

Coraz to więcéj mogiłek przybywa w téj części cmentarza...

Przedwczoraj postrzelił się w zamiarze samobójczym na Wysokim Zamku we Lwowie R. S. z Poznańskiego, mający 41 lat, żonaty, ojciec trojga dzieci. W ostatnich czasach pracował w biurze znajdującego się w likwidacyi banku włościańskiego. Znajduje się on w głównym szpitalu krajowym we Lwowie.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Okropność. —) Z powiatu wilejskiego jakiś Z. pisze do „Wileńskiego Wiestnika“:

W sobotę 20 lutego, do zarządu cerkwi naszéj przybył K. włościanin ze wsi Sz... z żoną swoją. Podano skromną zakąskę. Jedli wszyscy z wyłączeniem włościanki K. i jednego jeszcze członka opieki czerkiewnéj — włościanina H. Zwróciło to uwagę powszechną, więc Z... (korespondent) zażądał od niejedzącéj „aby objaśniła przyczynę takiego zachowywania się.“

— Zapisanam do szkaplerza — odpowiada zaczepiona.

— A przecież pani jesteś prawosławna?

— Tak, ale teraz „ksiendzy“ przyjmują i prawosławnych...

Członek zarządu cerkiewnego N. objaśnił, że on również „szkaplernyj“ i że w tem nic nie ma przecie złego — bo nawet wie o tem duchowny prawosławny. Zapisani w szkaplerz poszczą w środy, piątki i soboty i odmawiają stosowne na każdy dzień modlitwy. N. dodał, że bardzo wielu prawosławnych zapisuje się do szkaplerza.

Nie można — dodaje Z. — nie zaznaczyć, że parafia nasza jest cała prawosławna, ale parafianie modlą się wyłącznie po polsku, na polskich książkach do nabożeństwa, zmarłych chowają sami, śpiewają za pogrzebem i „Zdrowaś Maryo“ — i inne litanie oraz pieśni polskie. Słowem, powiada p. Z., prawosławna nasza parafia co dzień polaczeje (opolacziwajetsia) coraz więcéj.

(— Proces. —) W sądzie okręgowym w Siedlcach wkrótce — jak donosi „Warszawskij Dniewnik“ — sądzoną będzie sprawa o opór stawiony władzy przez niemieckich kolonistów w powiatu garwolińskiego. Do odpowiedzialności karnéj pociągnięto przeszło 50 kolonistów Niemców.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 13 kwietnia. (— Izba deputowanych —) kontynuowała na dzisiejszém posiedzeniu dalsze obrady nad interpelacyą p. Minnigerode w sprawie środków podniesienia rolnictwa.

Poseł Zedlitz przyznaje smutne położenie rolnictwa i niebezpieczeństwo ztąd dla państwa, które usunąć należy. Atoli klęska rolnicza nie ma swéj przyczyny jedynie w obniżaniu się produktów rolniczych, lecz także i w tém, że po roku 1870 za wysokie płacono ceny za majątki ziemskie. Daléj miliardowa epoka również niekorzystnie podziałała na sposób życia ziemian. Podwyższenie ceł zbożowych byłoby obecnie nie na miejscu, atoli należy mieć zaufanie do rządu, że przy nowem opodatkowaniu cukru i okowity uwzględni przedewszystkiem rolnictwo. Cłu na wełnę przeciwnym jest mówca, a to ze względu na bonifikacyą eksportową. Co się tyczy wreszcie przekazania podatku gruntowego i budynkowego komunom, to poseł Zedlitz jest za tem i ma nadzieję, że i parlament na to się zgodzi.

Dr. Sattler również przyznaje przesilenie na polu rolnictwa i oświadcza się za użyciem wszelkich środków do jego usunięcia. Szczególnie poleca reformę podatku od cukru i okowity. Przeciwnym jest przecież podwyższeniu ceł zbożowych i zaprowadzeniu cła na wełnę, boby to zrujnowało odnośny przemysł.

Poseł Below-Saleske żali się na upośledzenie wschodnich prowincyi w stosunku do innych. Zdaniem jego musi rolnictwo większe płacić podatki aniżeli kapitał. Koniecznie należy pomódz rolnictwu, bo przez to podniesie się przemysł. Mówca poleca w końcu zaprowadzenie podwójnéj waluty i reformę kredytu realnego.

Minister skarbu Scholz oświadcza, że rząd porówno traktuje wszystkie prowincye. O podniesieniu ceł zbożowych a także i o cle na wełnę chwilowo myśleć nie można. Minister godzi się na przekazanie podatku gruntowego i budynkowego komunom i zapowiada przedłożenie najbliższéj sesyi projektu dotyczącego realnego kredytu.

Poseł Rickert zaleca również przedsięwzięcie środków ku podniesieniu rolnictwa, gdyż z chwilą, w któréjby Niemcy przestały być krajem przeważnie rolniczym, rozpocząłby się ich upadek.

Na tem zamknięto dyskusyą i załatwiono się z interpelacyą, poczem na zapytanie posła Eynerna oświadczył marszałek, że jeżeli na czwartkowem posiedzeniu załatwionym będzie etat dodatkowy, w dniu tym rozpoczną się wakacye izby.

(— Petycya. —) Około 600 obywateli ziemskich z obwodu rejencyi bydgoskiéj przesłało petycyą, żądającą zmiany instrukcyi przy szacowaniu podatku dochodowego w tym duchu, aby kwoty amortyzacyjne przy pożyczkach landszaftowych uważane były za dług ciążący na majątku i potrącane przy obliczaniu dochodu, wbrew dotychczasowéj praktyce i rozporządzeniu ministra.

Petycya pomieniona przyszła ponownie pod obrady komisyi w dniu 5 bm., ponieważ na pierwszém posiedzeniu uchwalono na wniosek p. Różańskiego zawezwanie komisarza rządowego. P. Różański popierał petentów i uzasadniał żądania ich dowodami tak z rozpraw izby deputowanych jak izby panów. Mimo to 13 głosami przeciw 11 uchwaliła komisya przejście nad petycyą do porządku dziennego. Pod obrady plenum izby przyjdzie petycya ta dopiero po świętach.

ROSYA.

* (— Sprzedaż —) pojedyńczych numerów gazety „Russkija Wiedomosti“ została wzbronioną.

(— Pogłoska. —) „Nowoje Wremia“ donosi, że redaktorem „Dniewnika warszawskiego“ ma być mianowany Wsiewołod Krestowski, znany sprawozdawca wojskowy i powieściopisarz.

(— Zakaz i kara. —) W „Odessaer Zeitung“ czytamy:

„Nie wszystkim może wiadomo, że używanie języka polskiego wzbronionem jest urzędnikom południowo-rosyjskich kolei żelaznych. I myśmy się dopiero przypadkowo dowiedzieli o tym zakazie, przeczytawszy odnośny ukaz kolejowy. Ukaz ten, wystosowany do wszystkich funkcyonaryuszów pomienionéj kolei, podaje do wiadomości, że konduktor stacyi Brześć, Antoni Stodolski, który rozmawiał z podróżnymi po polsku, ukarany został grzywną dwadzieścia pięć rubli, za użycie języka zakazanego.“

Pięknie postępuje rzekomy rząd słowiański.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 11 kwietnia. (— Jak już wczoraj donosiliśmy —) większość izby, która uchwaliła dla rządu votum zaufania wynosiła 419, a mianowicie 159 członków prawicy i 260 republikanów. 64 członków, którzy głosowali przeciwko téj uchwale, a na których czele znajdował się Clemenceau, należeli z wyjątkiem Magniena i Susiniego do skrajnéj lewicy. 69 deputowanych a mianowicie 20 członków prawicy, a 49 republikanów, pomiędzy nimi 16 zasiadujących na skrajnéj, lewicy wstrzymało się od głosowania.

Trzech członków skrajnéj lewicy usprawiedliwiło swą nieobecność zatrudnieniem w komisyi budżetowéj, a 24 członków znajdowało się podówczas na urlopie. Jak dowodzą cyfry powyższe, rząd nie może się uskarżać, lubo mniejszość wzrosłaby niewątpliwie do liczby 213 głosów, gdyby 159 członków prawicy, których pomocą, ofiarowaną przez Pawła de Cassagnac, Freycinet wzgardził, oddało swój głos przeciwko rządowi; ale i wtedy votum zaufania uchwalonoby jeszcze większością 260 głosów.

Dyskusye same, które trwały od godziny 3¼ do 8¼, bardzo były ożywione; pięciu ministrów wzięło w nich udział, na ostatku zaś wystąpił Freycinet, którego oświadczenie, jak zwykle, tak i w tym razie było decydującem. Wszelkie wołania i krzyki dzienników ultraradykalnych, sarkających na „zbutwiałą“ izbę, na nic się nie przydadzą, albowiem aż do chwili ponownego otworzenia sesyi w miesiącu maju stanowisko gabinetu będzie można za zupełnie pewne uważać.

Basly jest pierwszym deputowanym, któremu odmówiono urlopu. Wedle regulaminu traci deputowany, który bez urlopu w sześciu sesyach z kolei nie bierze udziału, swoje honoraryum, a dziennik urzędowy ogłasza go jako „nieobecnego bez urlopu.“ „Cri du Peuple“ komunikuje dziś, że Basly pomimo uchwały izby pozostanie w Decazeville i że uczynić to może nawet bez wielkiéj straty, ponieważ izba aż do wakacyi najwyżéj pięć sesyi odbędzie, jeźli nie zajdą nadzwyczajne, nieprzewidziane okoliczności.

Rząd bowiem zamierza nakłonić komisyą finansową senatu do wybrania z pośród siebie w tych dniach referenta, a już w środę dnia 14 bm. ma odbyć nadzwyczajne posiedzenie tak, żeby obrady już w czwartek lub w sobotę były ukończone; parlament więc w takim razie odroczonymby został w poniedziałek dnia 19 kwietnia.

ANGLIA.

* ***Londyn,*** 11 kwietnia. (— Proces socyalistyczny —) zakończył się uwolnieniem oskarżonych Hyndmana, Williamsa, Burnsa i Championa. Przysięgłym po wstępnéj przemowie sędziego nic innego powiedzieć już nie wypadało; wszelako prawdziwy głos ich sumienia przebijał się jasno w dodatkowych wyrazach wydanego wyroku: „sposób w jaki Champion i Burns wyrażali się na skwerze trafalgarskim i w parku Hyde, był bardzo podburzającym (inflammatory) i potępienia godnym, a proces wytoczony przez rząd usprawiedliwiają wypadki z dnia 8 lutego i mowy, które tam rzekomo wygłoszone zostały.“

Daremnie potem prokurator zwracał uwagę na sprawdzone słowa Championa: „Na przyszły raz nie będziem proponowali uchwał, lecz mienie i chleb nam skradziony przemocą odbierzemy“, daremnie usiłował obżałowanemu dowieść własnem jego orzeczeniem bezpośredniego podszczania do gwałtu. Sędzia pojmował wszystko co wypowiedziano w dniu 8 lutego, jako wyłącznie teoretyczne twierdzenia, które z późniejszemi ekscesami żadnego nie miały związku.

„Tym sposobem“ — pisze „Köln. Ztg.“ — „sędzia dobrowolnie, a przysięgli pod naciskiem konieczności znieśli granice, które zupełnéj i prawie nieskończonéj swobodzie oratorskiéj stały na zawadzie, tak samo jak rząd Gladstona nadał parnelistom wolność wygłaszania mów podburzających. Anglia przez to stanie się znowu przytuliskiem dla wszystkich tych, którym ustawy innych państw usta krępują. Skarżyć się może na to przedewszystkiem obywatel spokojny, który słuchać będzie musiał mowy pierwszego lepszego wichrzyciela, a następnie żadnéj do wynagrodzenia nie będzie mógł sobie rościć pretensyi, goy motłoch podburzony szyby mu wybije.“

Podróż

do

wybrzeża zachodniego Afryki

w obrębie Kamerunu.

Prelekcya miana w Towarzystwie geografii handlowéj
w Hawrze dnia 24 listopada 1885 r.
przez
S. S. Rogozińskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 78.)

Mówiąc krótko Moka z najkonsekwentniejszą surowością umie przeprowadzić ustawy, których twórcą jest tylko jego rozum.

Władzę prawodawczą w swoich jedynie zatrzymał on rękach. Zaś władzę wykonawczą powierzył zgromadzeniu, nazwanemu „Boala“, które zarazem stanowi najwyższy trybunał, sądzący wszelkie spory i wykonywający wyroki. Do tegoż zgromadzenia należy ogłaszanie nowych ustaw.

Wkrótce naprzykład po wstąpieniu na tron Moki, „Boala“ obwieściło trzy następujące prawa: 1) każdy Bubis, który zabije człowieka, zostanie ukarany śmiercią; 2) każdy Bubis oskarzony o kradzież, będzie sądzonym przez Boalę; 3) każdy Bubis, który będzie w jakikolwiek sposób napastował drugiego, podlegnie karze. Tych przepisów trzymają się z całą ścisłością, a gdy Boala przybędzie do jakiéj wioski, rządzi w niéj nieograniczenie.

Innem, również ciekawem urządzeniem między krajowcami na Fernando-Po jest obowiązkowa służba wojskowa. Każdy Bubis należy do pewnéj klasy wojowników królewskich. Klas tych są trzy: „barikany“ czyli młodzież; „basalikopy“ czyli dojrzali i „bazibidisy“ czyli wysłużeni, którzy tworzą równocześnie przyboczną radę Moki. Z jednéj z tych trzech klas powoływa król członków do swojego zgromadzenia Boali. Dzieje się to w następujący sposób: posłaniec władzcy wchodzi na szczyt palmy i ogłasza za pomocą trąby tykwianéj, że Moka rozkazuje Boali udać się do takiéj a takiéj miejscowości i wzywa na jéj członków krajowców, należących do téj a téj klasy. Wiadomość natychmiast powtarzają heroldowie, umieszczeni na innych drzewach palmowych i za pomocą tego najnowszego telefonu cała okolica dowiaduje się o postanowieniu królewskiem. Ochotników nigdy nie braknie, zwłaszcza że utrzymanie Boali należy do wiosek, gdzie urzędowanie swe spełnia.

Krótkość czasu nie pozwala mi więcéj opowiadać o urządzeniach i zwyczajach Bubisów; jestto materyał tak niewyczerpany, iż i tom cały nie zdołałby jeszcze objąć wszystkiego.

Podobnie nie będę mógł też zdać wam szczegółowéj sprawy z licznych zbiorów, jakie ze sobą przywiozłem.

Raczéj zwiedzimy myślą część cywilizowaną wyspy.

St. Isabelle jest portem i stolicą w Fernando-Po. W głębi zachwycającéj zatoki, na szczycie naturalnego jakoby wału, zkąd zwieszają się aż do morza długie liany, widnieją głównie domy miasta: mieszkanie gubernatora, urzędników, a daléj nieco misya katolicka hiszpańska, kościół i dom metodystów. Droga dobrze utrzymana i szerokie wschody terasowe łączą miasto z pobrzeżem.

Ludność, około tysiąca dusz wynosząca, składa się przeważnie z czarnych. Są oni potomkami niewolników murzyńskich, oswobodzonych przez Anglików, którzy osadzali ich na téj wyspie, po schwytaniu jakiego okrętu, wiozącego, mimo zakazu, ten żywy towar.

Wszyscy ci „kolorowi jegomoście“ mówią po angielsku i trzymają się wyznania protestanckiego. Trudnią się uprawą kakao lub handlem z krajowcami. Głównym zaś przedmiotem tegoż jest olej palmowy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, po ostatniem powstaniu na Kubie, rząd hiszpański przesiedlił ztamtąd na Fernando-Po przeszło dwustu buntowników, którzy stanowią dziś najpożądańszych robotników i są niezbędni dla właścicieli plantacyi.

Aż do r. 1884 Fernando-Po wcale nie rozwijała się pod względem handlowym i rolniczym. Lecz w ostatnich kilkunastu miesiącach zmienił się ten stan rzeczy na lepsze, dzięki energii i wytrwałości nowego gubernatora. Otoczył on się sztabem ludzi wyborowych, którzy nie szczędzą pracy ku podniesieniu dobrobytu wyspy.

Dzisiaj ulice nie zarastają zielskiem; zbudowano port, zupełnie odpowiedni wymaganiom miejscowego handlu; wszelkiemi możliwemi środkami zachęcają ludność do rozszerzania plantacyi, gdyż zdołano wreszcie zrozumieć olbrzymią doniosłość téj urodzajnéj gleby, oraz téj przystani cichéj, o wodzie bardzo głębokiéj, która nie zmusza okrętów osiadać na piasczystych ławach, jak to gdzieindziéj nader często się zdarza.

VIII.

Przejdźmy teraz przez kanał, oddzielający Fernando-Po od afrykańskiego lądu, i wejdźmy w ten świat nowy, obecnie dostarczający najobfitszego przedmiotu do rozpraw, tj. do Kamerunu.

Nie mam wcale zamiaru, nadużywać waszéj, szanowni słuchacze, uwagi, odpowiadając o wypadkach czysto politycznéj natury, w jakie się wmięszałem. Dowiedziałem się po moim już powrocie do Europy, iż Niemcy rozsiewali najokropniejsze historye o tychże zajściach, obwiniony nawet podobno jestem o wszczęcie nieprzyjacielskich kroków na kameruńskiéj rzece! A wszystko to z powodu, iż lepiéj życzę Anglikom niż Niemcom. Co do mnie, sądzę, że przysłowie ma słuszność, gdy mówi: „Nie to piękne, co piękne, ale co się komu podoba“ (Des goûts et des couleurs il ne faut pas discuter).

Zresztą w innym czasie i na innem miejscu mam zamiar na te baśnie odpowiedzieć.

Również nie będę przed wami roztaczał szczegółów geograficznych ziem, które zwiedziłem. I ten dział opracuję osobno. Dziś będę się tylko starał zarysować przed waszym umysłem obraz z życia tych nader ciekawych ludów, w głąb siedzib których udało mi się wraz z przyjacielem mym Tomczykiem daléj zajść niż któremukolwiek Europejczykowi przed nami.

W kwietniu 1883 r. założyłem główną kwaterę na wysepce Mandoleh, leżącéj w zatoce Ambrozyjskiéj, u samych stóp południowéj odrośli gór kameruńskich. Powierzyłem punkt ten dzielnemu i wysoce inteligentnemu towarzyszowi, p. Leopoldowi Janikowskiemu.

Z okien naszego pomieszkania w Mandoleh odsłaniał się widok przepyszny: przed nami wprost piętrzył się olbrzymi Mongoma-Lobach, pokryty najbujniejszą w świecie roślinnością, którego wierzchołek prawie zawsze uśnieżony, dobiega wysokości 4000 metrów. Z drugiéj strony zarysowała się na błękicie nieba sylwetka szczytu Fernando-Po. (D. n.)

Ruch w Towarzystwach.

— ***Pierwsze sprawozdanie*** z calorocznych czynności Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Inowrocławiu.

Towarzystwo nasze, którego — że tak powiemy — życiorys przychodzi nam kreślić, aby dać sz. publiczności a zwłaszcza towarzystwom szerszy pogląd na jego powstanie, rozwój i działalność, założone zostało przez nie bardzo liczne grono młodzieży, bo tylko 13, dnia 16 grudnia 1884 roku Młodzież ta zebrawszy się w hotelu „Victoria“ w zamiarze założenia Towarzystwa gimnastycznego, wybrała na przewodniczącego zebrania pana Józefa Janickiego. Takowy kierując porządkiem obrad, wezwał na wstępie p. Maksymiliana Gruszczyńskiego do odczytania przygotowanych ustaw, opracowanych przez ostatniego na podstawie statutów lwowskiego „Sokoła.“ Przyjęte przez zebranych statuta przekazane zostały tymczasowo mianowanemu zarządowi do ściślejszéj rewizyi z tem nadmienieniem, by takowe zechciał następnie miejscowéj władzy do potwierdzenia przedłożyć.

Wspomniany zarząd składał się z następujących panów; Józefa Szałkowskiego prezesa, Józefa Czapli wiceprezesa, Maksymiliana Gruszczyńskiego sekretarza, Franciszka Grobelskiego kasyera, Ignacego Szczepańskiego bibliotekarza.

Oddane do przejrzenia i potwierdzenia przez policyą statuta zwrócone nam zostały z potwierdzeniem z dnia 19 stycznia 1885 roku.

Zarząd uzyskawszy w ten sposób legalność Towarzystwa zwołał dnia 9 lutego tegoż roku pierwsze zwyczajne zebranie, na którem chciano w myśl ustaw przez dobranie dwóch radnych uzupełnić zarząd; jednakowoż ze względu na dość szczupłą liczbę członków obecnych przyszło do zrealizowania powyższego życzenia dopiero na następnem zebraniu dnia 2 marca. Jako radni wybrani zostali pp. Maryan Stankowski i Mieczysław Dutkiewicz; ostatni wystąpił z zarządu.

Również w ciągu roku od dnia 18 maja aż do 14 września zastępował sekretarza p. Stanisław Waszyński, który po niejakim czasie stale na tym urzędzie zatwierdzony został.

Towarzystwo nasze widząc w pierwszych chwilach niemożebność sprawienia sobie niezbędnych narzędzi gimnastycznych, odniosło się z prośbą do tutejszego niemieckiego „Turnvereinu“ o udzielenie nam za wynagrodzeniem tychże przyrządów, jak również sali swéj do ćwiczeń. Rzeczone towarzystwo dało nam odmowną odpowiedź, wyrażając natomiast swą gotowość przyjęcia nas pojedyńczo do grona swych członków. Nie dawszy posłuchu radzie téj naszych najserdeczniejszych, zaczęliśmy pracować stosownie do naszych sił i zdolności. Z ćwiczeń tych przeszliśmy kolejno ćwiczenia rzędowe i na skoczni, a w ostatnim czasie rozpoczęliśmy na drążku.

Szczupły lokal nie pozwala nam rozwinąć tak naszéj działalności pod tym względem, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale mamy nadzieję w ciągu bieżącego roku uzyskać odpowiedniejsze miejsce, które bedzie niewątpliwie większą zachętą dla członków do liczniejszego udziału w ćwiczeniach; przeciętna frekwencya ćwiczących nie przechodziła liczby 15 członków.

Towarzystwo nasze a względnie zarząd tegoż przyjął w przeciągu roku 47 członków, z których 8 zostało wykluczonych, 10 zaś wyjechało częścią za granicę, częścią wstąpiło do wojska, pozostaje zatem 29 mających prawo głosowania.

W czasie tym odbyło się posiedzeń: 1 walne, 12 zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych, na które uczęszczało przecięciowo 20 członków; zarząd odbył posiedzeń 18.

Wystąpień publicznych, względnie zabaw odbyły się trzy. Pierwszą taką była zabawa letnia, urządzona dnia 14 czerwca 1885 r. w miejscowym ogrodzie łazienkowym (Kurgarten) z wielce urozmaiconym programem. Drugą był pamiątkowy obchód śmierci Adama Mickiewicza. Takowy odbył się w gronie Towarzystwa i zaproszonych przez członków gości w niedzielę dnia 29 listopada 1885 r. Program tegoż obchodu był następujący: 1) Odczyt okolicznościowy przez p. Franciszka Kaczmarka. 2) Wykład o skutkach zbawiennych gimnastyki na ustrój fizyczny człowieka przez p. dr. Przybyszewskiego. 3) Wspólna kolacya. 4) Deklamacya „Ody do młodości, wygłoszona przez p. Maksymiliana Gruszczyńskiego. 5) Różne mowy okolicznościowe. 6) Popis członków na skoczni. Trzecią był obchód rocznicy założenia Towarzystwa, odbyty w niedzielę dnia 7 lutego r. b. na sali parku miejskiego. Program obchodu rocznicy naszéj był następujący: 1) Koncert. 2) Śpiew za kulisami. 3) Deklamacya 4) Żywy obraz, przedstawiający cel i zadanie „Sokoła.“ 5) Jednoaktowa komedyjka Dobrzańskiego p. t. „Wujaszek Alfonsa.“ 6) Bal dla członków i gości.

Przedłożony na ostatniem walnem zebraniu stan kasy przedstawił się jak następuje:

Dochód:

Wstępne . . . . 46.50 M.

Składki miesięczne	104.— „
Nadzwyczajne datki	8.50 „
Nadwyżka z zabawy letniéj	23.30 „
Z pozostałych premii	1.65 „
Zebrano na chorągiew	18.45 „
Razem	202.40 M.

Rozchód:

Wydatki na cele Tow. podług kwitów . 71.85 M.

Pozostaje zatem remanentu na rok bieżący 130.55 marek.

Biblioteka składa się z kilkunastu przez członków podarowanych dzieł i 5 roczników „Przewodnika gimnastycznego“, przesłanych nam bezpłatnie przez sz. Towarzystwo lwowskie, za co mu niniejszem składamy szczere „Bóg zapłać.“

Mówiąc o „Sokole“ lwowskim, wspomnieć musimy na tem miejscu o powiadomieniu nas przez tegoż o odbytem żałobnem nabożeństwie dnia 15 stycznia rb. za spokój duszy śp. dr. Tadeusza Żulińskiego; odczytawszy p. przewodniczący na zebraniu dnia 18 stycznia r. b. rzeczone pismo, wezwał członków, ażeby przez powstanie z miejsc dali wyraz głębokiéj czci dla zasług zmarłego, co też jednomyślnie nastąpiło.

Wyborem walnego zebrania, odbytego dnia 15 lutego rb., weszli w skład zarządu na rok 1886/7 następujący pp.: Józef Szałkowski prezes (wybrany powtórnie), Stanisław Waszyński wiceprezes, Maksymilian Gruszczyński sekretarz, Franciszek Grobelski kasyer (powtórnie wybrany), Wiktor Bratkowski bibliotekarz, Ignacy Smodlibowski i Franciszek Kaczmarek jako radni.

Zamykając niniejszem sprawozdanie, nie możemy pominąć milczeniem uchwały walnego zebrania, dotyczącéj paragrafu 7 naszych ustaw, a redukującéj dotychczasowe wstępne z 1.50 na 1 markę. Zmiana ta nastąpiła dla ułatwienia przystępu mniéj zamożnym a zwłaszcza młodzieży rzemieślniczéj, któréj obok kształcenia umysłu, także i gimnastyka jest nieodzownie potrzebną. Widząc tak naocznie nasze dobre chęci dla niéj, tuszymy sobie, że wspomniana młodzież więcéj niż dotąd garnąć się będzie do naszego Towarzystwa Gdyby nas pod tym względem pokładane nadzieje nie zawiodły, przekonałoby się nasze społeczeństwo w niedalekiéj przyszłości o prawdzie zawartéj w przysłowiu starożytnych Rzymian:

Mens sana in corpore sano.

Inowrocław, dnia 7 kwietnia 1886.

Zarząd
Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“
Z polecenia
Maksymilian Gruszczyński,
sekretarz.

Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 14 kwietnia. Jutro w izbie deputowanych dodatkowy projekt o uposażeniu szkół i prawdopodobnie ostatnie posiedzenie.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 14 kwietnia. Hr. Shaftesbury zastrzelił się po południu na Regentstreet w dorożce. Powody nieznane.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 14 kwietnia.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Regularna składka z Chełmna (rata XI) mrk. 6 fen. 80.

Razem dziś złożono mrk. 6 fen. 80.

— * ***Na rzecz dzieci szkolnych a mianowicie na kolonie feryjne*** otrzymaliśmy od Towarzystwa przemysłowców polskich w Dreznie dobrowolną składkę mr. 7 fen. 60.

— * ***Obraz Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i branek tatarskich*** wystawiony dziś został w foyer teatru polskiego.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 przed południem do 4 po południu; w niedziele i święta od godziny 12 do 5 po południu.

Wstęp na wystawę dla dorosłych 50 fen., dla uczennic i uczniów 25 fen.

— * ***Posiedzenie zwyczajne*** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w piątek dnia 16 kwietnia rb. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26.

Dr. B. Wicherkiewicz.

— * ***Donoszą nam z Galicyi,*** że tam zjawiają się indywidua, które głoszą, że pracowały w „Dzienniku Poznańskim“ i przez rząd pruski jako obcokrajowcy zostali wydaleni. Twierdzenia te fałszywe, głoszą je chyba dla wyzyskiwania — z „Dziennika“ bowiem nikogo nie wydalono, a z drukarni „Dziennika“ tylko pp. Kosterkiewicza i Pawlikowskiego, którzy znaleźli odpowiednie miejsca w Krakowie.

— * ***Osuszanie*** pomieszkań i pompowanie wody z sklepów tam, gdzie po wylewie sama nie odpłynęła, odbywa się bardzo pilnie.

— * ***Z Konina*** przypłynęło już onegdaj kilka czołen z towarami.

— * ***Do gimnazyum inowrocławskiego*** uczęszczało w dniu 1 lutego rb. 265 uczniów i to 71 katolików, 133 ewangelików i 61 żydów; do szkoły przygotowawczéj uczęszczało 74 uczniów i to 22 katolików, 32 ewangelików i 20 żydów. — Miejscowych uczniów było 224, zamiejscowych 102, obcokrajowców 15. Przy zakładzie urzędowało: dyrektor, 3 nauczycieli wyższych, 5 zwyczajnych, 1 pomocniczy, 2 kandydatów, 1 nauczyciel techniczny, 2 nauczycieli szkoły przygotowawczéj i 2 nauczycieli religii.

— * ***Solanki*** inowrocławskie otwarte są tygodniowo przez dwa dni. Frekwencya podobno zawsze znaczna, mianowicie w każdą niedzielę napływ gości jest liczny.

— * ***Z Margonina*** wywędrowało w ostatnim roku do Ameryki 14 osób.

— * ***Dobra żołądowskie*** zakupione zostały nie z stomilionowego funduszu, przeznaczonego na cele kolonizacyjne, ale z funduszu do zakupna lasów. Układy zmierzające do zakupna posiadłości wymienionéj datują się już od dawna i doprowadziły wreszcie w ostatnich czasach do pomyślnego dla fiskusa rezultatu. Dobra te, graniczące bezpośrednio z król. nadleśnictwami Stronnen i Jachcicami, obejmują 3940,41 hektarów; dochód czysty wedle podatku gruntowego wynosi 16,257 marek, ocena landszaftowa 1,493,400 marek, a wypłacona suma zakupna 1,100,000 marek. Połowę areału stanowi grunt leśny; budynki są w stanie dobrym. Obszary przeznaczone do zakładów leśniczych mają być w większych rozmiarach i w parcelach wydzierżawione, a spodziewać się można, że tym sposobem kapitał zakupny nieźle się oprocentuje.

— * ***Zabójstwo.*** W zeszłym tygodniu dokonano w Bydgoszczy podwójnego morderstwa w domu stręczarza Frasunkiewicza przy ulicy Rynkowéj pod nr. 47. Trzynastoletnia córeczka małżeństwa Frasunkiewiczów ocknąwszy się w nocy z dnia 9 na 10 bm., spostrzegła z przestrachu obcego człowieka, szukającego czegoś w komodzie Równocześnie ujrzała rodziców w krwi leżących, bez najmniejszego znaku życia. Przerażona dziewczynka nie namyślając się długo, rzuciła się ku oknu, otworzyła je prędko a skoczywszy na ulicę, poczęła wołać o pomoc. Napastnik zamierzył się na uciekającą toporem, który miał pod ręką, ale na szczęście chybił. Zanim stróż na wołanie biednéj dziewczynki nadbiedz zdążył, zbrodniarz mieszkanie opuścił Po dokładnem zbadaniu przekonano się, że złodziéj bardzo ciężko poranił rodziców dziewczynki; pana Frasunkiewicza nie zdołano przywieść do przytomności, a życie jego żony również jest zagrożone.

Zbrodniarza dotąd nie wyśledzono, panuje wszakże domysł, że ukrywa się jeszcze w mieście.

— * ***Donoszą nam z Naumburga,*** że w dniu wczorajszym złożył przy sądzie tamtejszym nadziemiańskim pan Józef Chełmicki, syn pp. Florentostwa Chełmickich z Bzowa, egzamin referendaryuszowski.

— * ***P. Sembrich-Kochańska*** pełną ręką rozsypuje ofiary na instytucye polskie. Z pierwszego przedstawienia we Lwowie ofiarowała czysty dochód 1639 guld. na cele publiczne. Mianowicie przeznaczyła dla Tow. „Harmonii“ i „Lutni“ po 200, na dom pracy 200, dla Tow. bratniéj pomocy akademików, dla funduszu emerytalnego orkiestry teatralnéj i dla internatu ruskiego po 300 złr. Resztę 139 złr. przeznaczyła dla sieroty po jenerale Kruku. Prócz tego odpowiednią kwotę zamierza jeszcze złożyć dla „Sokoła“ gimnastycznego. Jutro jéj przedostatni występ w „Cyruliku sewilskim.“ Ostatni w niedzielę na rzecz Towarzystwa muzycznego lwowskiego.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w czwartek dnia 15 kwietnia Krescentego.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 56

Dnia 15 kwietnia 1518 roku wjazd Bony do Krakowa.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Rozprawy, temata i protokuły*** zjazdu im. Kochanowskiego, odbytego w Krakowie pod kierunkiem Akademii umiejętności przed dwoma laty, teraz dopiero wydano w V tomie Archiwum do dziejów literatury i oświaty. Publikacya nader cenna. Wyszedł też XIV tom Sprawozdań wydziału matematyczno-przyrodniczego, zawierający badania pp. Rostafińskiego, Birkenmajera, Obrębowicza, Raciborskiego, Kulczyńskiego, Olszewskiego, Jaworowskiego, Bandrowskiego, Szajnochy, Szyszyłowicza, Altha, Olearskiego.

— ***Echa muzycznego i teatralnego,*** wydawanego w Warszawie pod redakcyą ***Bronisława Zawadzkiego,*** wyszedł z druku nr. 132 i zawiera: Pracownie artystów w Krakowie. I. Tadeusz Adjukiewicz (z portretem) przez Zygmunta Sarneckiego. — Czy przyjdzie? (wiersz) przez J. J. — Liszt w salonie polskim, przez Maryą Szeligę. — Pomiędzy nami (romans), O. Schubina. — Nowelistki i noweliści polscy. (VI. Klemens Junosza Szaniawski, przez T. J. Choińskiego.) — Przegląd dramatyszny. — Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego — Kronika (teatr, muzyka, sztuki plastyczne.) — Feleton: Minowski, komedya w 4 aktach, nagrodzona drugą nagrodą na konkursie warszawskim, przez Aleksandra Mańkowskiego.

— ***Biesiady literackiéj*** wyszedł z druku nr. 536 i zawiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z czasów Jana III, spisał Aër (d. c.) — Józef Bohdan Zaleski. — Samson Bawaryi. — Oświetlanie gazem ziemnym. — Militaryzm agronomiczny. — Pielgrzymka do Złotego domu, opowiedział Bronisław Grabowski (d. c.) — Raptularz tygodniowy. — Nieprzejednani, nowela Juliusza Claretie — Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Czy człowiek odważny może być przesądnym? — Ze skarbca prawd. — Szarada. — Zadanie konikowe. — Rozwiązanie zadania algebraicznego i geometrycznego. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. Ryciny: Józef Bohdan Zaleski (rysował E. M. Andriolli.) — Walka władców gór (obraz J. Leroix. — Samson Bawaryi (obraz F. Defreggera.) — Światło wprost z ziemi. — Miasto bez fabryki gazu. — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść M. Jokay'a: Ostatnie dni Janczarów, arkusz 15.

— ***Ogniska domowego*** wyszedł z druku numer 71 i zawiera: W pięćsetną rocznicę zaślubin Jadwigi z Jagiełłą i połączenia Litwy z Polską, przez J. K. G. — W ogniu wolności, szkic z 1864 r. przez W. Koszczyca. — Model i artysta, fraszka sceniczna przez Sta-wera. — Jeleń, przez Aleksandra Ubysza. — Nabob, Alfonsa Daudet'a. — Wycieczka w góry karpackie nad górną Łomnicą, przez Juliusza Tuczyńskiego. — Obrazki z katorgi, spisał z pamięci Ludwik Zielonka. — Pogawędki u ogniska domowego, przez Brunona Ubaldusa. — Laszka do Haliczanina, wiersz Seweryny Duchińskiéj — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Przegląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości. — Kwadrat magiczny. — Łamigłówka. — Zagadka. — Rozwiązanie zadań. — Rozwiązanie zadań nadesłali. — Od redakcyi. — Ryciny: W górę serca, rys. Juliusz Hen. — Święta Rodzina. — Przyjaciółki.

— ***Szczutka*** wyszedł z druku numer 15 i zawiera: Pokój. — Strachajło. — Ze sfer politycznych. — Gogo. — Ze serbskich awantur. — Zadania arytmetyczne. — Feleton: Jagiełło. — Imci pan Onufry. — Pyśmo do Chołma. — Z życia lwowskiego. — Korespondencye redakcyi. — Nowy pacyent dyplomacyi europejskiéj (rycina) — Łamigłówki i ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Kurnatowski i Potworowski z Królestwa Polskiego. Amelunzen i Deegen z Berlina. Pani hr. Tyszkiewicz z Ociąża. Radoński z synem z Czarnuszki. Grodzicki z Psarskiego. Trzciński z Popowa. Hr. Potulicki z Próchnowa. Budziszewski z Małachowa. Berg z Torunia. Schilf z Lipska. Hr. Huten Czapska z Turyngii.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Gutowska z Ruchocina. Krzemiński z żoną z Pogorzelicy. Kubicki z Wrocławia

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Nieszkowski z córką z Królestwa Polskiego. Kretschmer z Szczecina. Oertzen z Malchina. Panna Behrens z Cöthen. Langhaus z Kotbusu.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Sztokholmska 5-procentowa pożyczka komunalna z r. 1877.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 1 maja. Przed stratą kursową w ilości przeciętnéj 5 proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 7 fen. od 100 koron.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 14 kwietnia.

(W.) Poznań, 14 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na kwiecień 121.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj 121.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiar.

Okowita słabiéj.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na kwiecień 33.30-—.— płac., na kwiecień-maj 33.70 mr. płacono, na maj 34.10-—.— mr. płac., na czerwiec 35.00 —.— płacono, na lipiec 35.80-—.— płacono, na sierpień 36.50-—.— płacono, na wrzesień 37.20-—— płacono, na październik —.— płac. na listopad —. płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.20-—.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 33.20 mr. Na kwiecień 33.20-—.— płac., na maj 34.10-—. pł., na czerwiec 34.90-—.— pł., na lipiec 35 70-—.— pł., na sierpień 36.50-—.— pł, na wrzesień 37.10 —.— pł., na październik —.— pł., na listopad —.— płacono.

Wypowiedziano: 10.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.00 mr.

(W.) ***Poznań,*** 14 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00—12.50, nr. 0 10.75—11.00 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 14 kwietnia 1886 roku.		Towar piękny. Mk	₰	średni. Mk	₰	pośledni. Mk	₰
Pszenicy	szefel po 100 kilo	15	80	15	30	14	80
Zyta	„ „	12	20	11	90	11	70
Jęczmienia . .	„ „	12	60	11	90	11	50
Owsa	„ „	13	—	12	—	11	60
Grochu do gotow.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę .	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli	„ „	2	20	1	80	—	—
Wyki	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . .	„ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk .	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ białej	„ „	—	—	—	—	—	—
Grochu	„ „	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 14 kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 3½% nowe listy zastawne poznańskie —.—. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.50. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103.00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.40. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 83.50. Poznański bank prowincyonalny 120.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.90. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 250.50. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 69.30. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.60 Rosyjskie noty bankowe 202.25 marek.

Poznań, 14 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	₰	średni Mk	₰	pośled Mk	₰	Ceny przeciętne Mk	₰
Pszenica	cena najwyższa .	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa .	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa . .	—	—	12	40	12	—	12	10
	„ najniższa . . .	—	—	12	20	11	80		
Jęczmień	cena najwyższa .	—	—	12	30	—	—	12	20
	„ najniższa .	—	—	12	10	—	—		
Owies	cena najwyższa . .	—	—	13	50	13	—	13	08
	„ najniższa! . .	—	—	13	30	12	50		

Inne artykuły			Cena najwyższa Mk	₰	najniższa Mk	₰	przeciętna Mk	₰
Słoma	snopkowa .	za 100 kilogr.	5	75	4	50	5	13
	do słania .	„	—	—	—	—	—	—
Siano		„	6	—	5	—	5	50
Groch .	bez dowozu	„		—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Fasola	bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki		„	2	40	1	80	2	10
Wołowina	od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	20
	„ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		„	1	20	1		1	10
Skopowina		„	1	20	1	—	1	10
Słonina		„	1	60	1	50	1	55
Masło		„	2	20	1	80	2	—
Łój wołowy		„	1	20	1	—	1	10
Jaja		za kopę	2	40	2	30	2	35

Giełda bydgoska, 13 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo)

Pszenica: bez zm., jasno-pstra i piękna 152-154, najprzedn. nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 145-149 marek, pośledni gatunek 136-143 mr.

Zyto: słabiéj, loco krajowe piękne 121-122 marek, pośledni gatunek 116-120 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 32.75 mr.

Kurs rubli: 201.00 mr.

Giełda wrocławska, 13 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) słabo, stare poślednie 28—32 marek, średnie 33—36, piękne 37—41 bardzo piękne 42—47 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., poślednie 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—58 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) spok. Wypowiedz. —.— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 133.00 żąd., —.— marek płacono, na kwiecień-maj 133.00 żąd. —— płac. na maj-czerwiec 133.50 ofiarow. —.— płacono, na czerwiec-lipiec 136.00 żąd., na lipiec-sierpień 137.50 żąd., na wrzesień-październik 139.— żądano — ofiar., na październik-listopad płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 135.— żądano, na kwiecień-maj 135 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 136 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 138.00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— Loco wedle gatunku —.— m., na kwiecień 44.50 żąd., na kwiecień-maj 44.50 żąd, na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: staléj. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —.— płac. Na ten miesiąc 33.30-—.— ofiar., na kwiecień-maj 33.30-—.— ofiar., na maj-czerwiec 34.10 żądano — płacono, na czerwiec-lipiec 35.50 żąd. — ofiarow., na lipiec-sierpień 36.50 żąd — ofiar., na sierpień-wrzesień 37.40 żądano, na wrzesień-październik 38 37.80 płac., na październik-listopad —.— ofiarowano.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: trz. s., per 50 kilogrm. 5.80-6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane trz. s., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: bez zmiany, per 100 kilogr. żółty 9.50—10—10.50 mr., niebieski 9.20—9.70—10 mr.

Wyka: trzyma się, per 100 kilogramów 12.50—13.00—13.75 mr.

Koniczyna: słaby obrót, czerwona spokojnie, per 50 kilo 38—43—47—50 mrk., biała niezmiennie per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37—46—54 mr.

Tymotka: trz. się, per 50 kilogramów 19.50—22.00—23.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów dobry towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰	średni towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰	pośl. towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰
Pszenica biała .	16	00	15	60	14	80	14	60	14	[illegible]	13	90
Pszenica żółta .	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	20	13	00	12	70	12	40	12	20	11	80
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 13 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco słabo. Termina zniżone. Wypow. 1000 cent. Cena wypowiedz. 152.0 mrk. Loco 145-167 wedle gatunku, żółta do przesyłki 151.5 mr., dobra i piękna — żółta marchijska —.— i pomorska — mr. na ten miesiąc — płac., na kwiecień-maj 153.5-152—- mr. płac., na maj-czerwiec 154.-153.-—— mrk. płac., na czerwiec —.—— pł., na czerwiec-lipiec 155.75-155.-—— mk. płc., na lipiec —.— pł., na lipiec-sierpień 157.5-157.- pł., na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik 160.5-159.5-160 m. płacono, na październik-listopad —.— mr. płacono, na listopad-grudzień . marek płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco słabo. — Termina niżéj. Wypowiedz. 9000 cent. Cena wypowiedz. 133.5 marek. Loco 130-139 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 132.5 mrk. płacono, krajowe dobre 133.25-— marek z kolei płacono, piękne —.—-— mrk. płac., średnie —-—— z kolei płac., rosyjskie dobre —. marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płac., na kwiecień-maj 134-133-133.25 mr. płc., na maj-czerwiec 134.25-133.25-133.5 pł., na czerwiec-lipiec 135.25-134.25-134.76 pł., lipiec-sierpień 135.75-135.5-135.75 płac., sierpień-wrzesień —. płac., na wrzesień-październik 137.25-136.-136.75 płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono.

Jęczmień: loco słabo. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-180 marek płac. wedle gatunku, na paszę —.— m. płacono.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco słabo. Termina niżéj. Wypowiedziano 5.000 centn. Cena wypowiedz. 126.0 marek. Loco 125—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.0 mr. płac., pomorski średni 134-136 płacono, dobry 140-144 płac., piękny 145-148 z kolei płacono, pośledni 130-132 m. płac., szląski średni — pł., dobry — płac., piękny 150-154 z kolei płacono, meklen. średni — z kolei płacono, piękny —.— płac., ros. 126-129 z przywózką z śpichrza płac., wysoko-piękny — z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na kwiecień-maj 126.—-— płacono, na maj-czerwiec 128.-127.75 płac., na czerwiec-lipiec 130.-129.75 płac., na lipiec-sierpień 130-129.75 płac., na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik —.— płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono.

Kukurudza: per 1000 kil. loco niezm. Termina — Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 116-124 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— mr., na kwiecień-maj —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska —.— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 132-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem niżéj. Wypowiedziano —— centnar. Cena wypowiedzialna —.— marek, na ten miesiąc 18.10-18.—, na kwiecień-maj 18.10-18.— marek płacono, na maj-czerwiec 18.20-18.10 płac., na czerwiec-lipiec 18.30 18.20 pł., na lipiec-sierpień 18.50-18.35 pł., na sierpień wrzesień — płac., na wrzesień-październik — płac., na październik-listopad — płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina stale. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 16.60—.— płacono, na kwiecień 16.60—.— mr. płac., na kwiecień-maj 16.60-—.— płac, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień —.— marek, na wrzesień-październik 17.40 płacono, na październik-listopad —.— mrk., na listopad-grudzień —.— mr. płac.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem Termina stale. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 16.60 płac., na kwiecień 16.60 ofiar., na kwiecień-maj 16.60-—. — mrk. płac., na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień —.— mr. płac., na wrzesień-październik 17.40 płacono, na październik-listopad —.— mk. pł., na listopad-grudzień —— mr. płac.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —.— Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiarowano, na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina spok. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna —— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na kwiecień 43 6- pł., na kwiecień-maj 43 6-—. pł., na maj-czerwiec 43 6-—. płac., na czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 45 3- . mr. płac., na październik-listopad —— pł., na listopad-grudzień —.— płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m. na ten miesiąc — marek.

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina cicho Wypowiedz. — Cena wypow. —.— marek. Loco —.— pł. Na ten miesiąc —.—, na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono, na wrzesień-październik 22.7 mr. płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina nieco słabiéj. Wyp. 180,000 litr. Cena wypow. 36.10 mr. Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 36.3 36.-—.— marek płacono, na kwiecień-maj 36.3-36.-—.— płacono, na maj-czerwiec 36.3-36.- mr. płacono na czerwiec-lipiec 37-36.7-—. płacono, na lipiec-sierpień 38.-37.7— płac, na sierpień-wrzesień 38.7-38.4-—. płac., na wrzesień-październik 39.4-39.1 płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono, na grudzień-styczeń —.— mr. płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 34.7-—. marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.00-18.75, nr. 0 i 1 18.25-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 13 kwietnia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw.	96 proc.	22,30 m.
„ „	rend.	88 proc.	21.20 m.
Drugi produkt	rend.	75 proc.	19.10 m.

Usposobienie: ożywione.

Mielona rafinada (wł. beczki) . .	27.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)	25.25 m.

Usposobienie: niezm.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 14 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	14	13
Pszenica stale		
na kwiecień-maj	156 50	156 —
na	— —	
na wrześ.-paźdz.	162 50	162 —
Żyto stale		
na	— —	— —
na kwiecień-maj	129 50	129 –
na wrześ.-paźdz.	134 50	134 50
Oléj rzep. słabo		
na kwiecień-maj	44 —	44 —
na wrześ.-paźdz.	45 70	45 75

Kurs z dnia	14	13
Okowita słabo		
w miejscu . .	33 90	33 90
na kwiecień-maj	35 —	35 —
na czerw. lipiec	36 30	36 40
na sierp.-wrześ.	37 70	38 —
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny .		
w miejscu . .	11 65	11 75

BERLIN, 14 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	14	13
Pszenica stale		
na kwiecień-maj	152 75	152 —
na wrześ. paźdz.	160 75	160 25
Żyto stale		
na kwiecień-maj	133 50	133 25
na maj-czerwiec	133 75	133 50
na wrześ.-paźdź.	137 25	136 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	43 60	43 60
na wrześ.-paźdz.	45 10	45 30
Okowita słabo		
w miejscu. . . .	34 30	34 70
na	— —	— —
na kwiecień-maj	35 40	36 –
na maj-czerwiec	35 40	36 10
na czerw.-lipiec	36 20	36 70
na lipiec-sierpień	37 20	37 70
na sierpień-wrześ.	37 80	38 40
Owies		
na kwiecień-maj	126 75	126 —
Wypowiedziano: żyta 500 węcpli okowity 140000 l.		

Kurs z dnia	14	13
Pożyczka 4% . .	105 30	105 40
Pozn. 4% lis. zast.	101 30	101 30
„ 3½% lit zas.	99 30	99 30
„ listy rent.	103 90	103 30
Austr. banknoty	161 90	161 80
Austr. renta srbr.	69 —	69 25
Ros. banknoty .	201 15	201 70
Ros. poż. ang. 1871	99 —	99 25
Ros. ziem. list. zas.	97 90	98 —
Pols. list. zast. 5%	62 80	63 —
Polsk. listy likw.	56 80	56 80
Węg. 4% renta złot	83 75	84 —
Aust. akcye kred.	478 —	479 50
Austr. franc. koléj	395 —	497 —
Lombardy	192 50	193 50

Usposob. giełdy

słabo.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie. (1401)

!Ważne dla palących!

„KOSIKI“

Nr. 350 najnowszy gatunek papierosów; polecają się same pod każdym względem; z fabryki firmy

B. Weller w Dreznie.

100 sztuk tylko 2 marki. (1401)

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca febryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

(Dodatek).

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 86.

Czwartek, dnia 15 kwietnia 1886.

Spóźnione.

†

Śp. (2247

Karolina Sobańska

wdowa po radzcy regenc. Piotrze Sobańskim, zakończyła dnia 9go bm. w 75 r. życia, opatrzona śś. Sakramentami, swój żywot doczesny. Pogrzeb odbył się z domu żałoby, Wodna ul. Nr. 19 I p. w wtorek 13 go o godz. 3 ciéj

W smutku pogrążona **córka**.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

dyskontuje weksle po 5½% bez pobierania jakiéjkolwiek prowizyi i udziela pożyczki na podkładki wartościowe pod bardzo dogodnemi warunkami Również przyjmuje Bank drobne oszczędności i depozyta po 4% za trzymiesięcznem, a po 3½% za natychmiastowem wypowiedzeniem. Lokal bankowy znajduje się przy Wilhelmowskiéj Nr. 21 1 p. vis à vis Hotelu francuzkiego. (1891

Zarząd

Dr. Kusztelan.

Losowanie

Loteryi Ogrodu Zoologicznego

dnia 17 kwietnia o 3-ciéj po południu

w Restauracyi Taubera.

2300) **DYREKCYA.**

Dr. Sprangera

krople żołądkowe

pomagają na migrenę, kurcz żołądka, ból głowy, nudności, zaflegmienie, boleści brzuszne, febrę, kwasy w żołądku, skrofuły i na robaki u dzieci. Sprowadzają wolny stolec i podniecają apetyt. Wyborny środek przeciw hemoroidom i obstrukcyi. Chronią od zaraźliwych chorób.

Przepis używania. Osoby dorosłe 2—3 razy dziennie po łyżeczce od kawy. Osoby mocnéj natury po łyżce stołowéj Małe dzieci 20—40 kropli na cukrze Przy silnym kurczu żołądka pełną łyżkę stołową. Przy skrofułach i hemoroidach przez 3—6 miesięcy.

Cena za butelkę 60 fen.

Dr. Sprangera

maść gojąca

uśmierza szybko każdą ranę, wrzody zanogcice i zapobiega wyrastan u dzikiego mięsa. Pudełko 50 fen.

2961) **Radlauera**

Czerwona apteka w Poznaniu

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polluцye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Palenie kawy

z ruchem parowym

A. Zuntz'a wdwa

liwerantka nadworna.

Bononia Antwerpia Berlin

poleca swe specyalności

palon. kaw Jawańskich

I gat . . .	1,70 M.	½ klg.
II „ . . .	1,55 „	½ „
Melanż Karlsb.	1,40 „	½ „

w paczkach po ½ i ¼ „

Staranny wybór i mięszanie racyonalne gatunków surowych, tylko najszlachetniejszych nadaje wymienionym powyżéj kawom nadzwyczaj przyjemny aromat, a w obec innych wszelkich gatunków kawy nastręcza mój sposób palenia oszczędności 25%. (1587

Składy w **Poznaniu** u: B. Aschheima przy ul Butelskiéj 23, Sal. Berger'a przy ul. Żydowskiéj Nr. 31, M. Daniegel'a Nast. przy ul. Wrocławska, Ludwika Peiser'a Synów przy placu Sapieżyńskim Nr. 11, S. Sobeskiego przy ul. Nowéj 7/8. Jedyną sprzedaż na Grodzisk powierzono panu M. Silberberg'owi.

Słabość męzką

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 M.
Cena wydania niemieckiego 3 M.

Tysiące ludzi znalazło w niéj objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce téj zaleconéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, (Verlags-Magazin Leipzig Neumarkt Nr. 34.) (212

W Poznaniu ma na składzie księgarnia A. Spiro.

Sprawa wywozu.

Wszystkich właścicieli domów miasta Poznania zaprasza się niniejszém uprzejmie na (2282

zebranie,

które odbędzie się **w piątek dnia 16 kwietnia** r. b. o godzinie 8 wieczorem w sali Lamberta.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa poznańskich właścicieli domów z dotychczasowéj czynności.
2. Uchwała co do rezolucyi, jaką się przedłoży.

O liczny współudział prosi usilnie

Dyrekcya Tow. poznańskich właścicieli domów.

Otrzymałem na skład główny i polecam:

Wypróbowane przepisy

pieczywa domowego

przez

Maryą Śleżańską.

Cena 60 fen., z przesyłką 63 fen.

A. CYBULSKI

księgarnia

skład i wypożyczalnia nut w Poznaniu.

1111

LOTERYA

Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego.

Ciągnienie z wszelką pewnością 17 kwietnia 1886.

Wystawa wygranych w restauracyi p. Taubera, w Ogrodzie Zoologicznym, codziennie jest otwartą od 2-giéj do 6-téj po południu. Wstęp 10 fen. Osoby zwiedzające Ogród Zoologiczny i członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny. Losy są jeszcze do nabycia w miejscach oznaczonych na plakatach. Za nadesłaniem odnośnéj kwoty rozsyłamy także pojedyńcze losy na prowincyą franko. (2283

Dyrekcya.

Handel drogeryi i farb
ADOLFA LOEWEGO

w Rogoźnie,

na Wielkiéj Poznańskiéj ulicy pod Nr. 8

poleca dobrze zaopatrzony skład wszelkich towarów drogeryjnych jako i farb, również wszelkich wód mineralnych świeżego nalewu i soli wód kąpielowych po tanich cenach. (2274

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (1978)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Na porę wiosenną i latową

polecam co tylko odebrane

francuskie, angielskie i niemieckie

MATERYE

na ubrania i paletoty.

Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na **dobry krój** rewerend. (1407

Zamówienia wykonuję starannie, po cenach, jak zwykle, umiarkowanych.

M. Felerowicz,

Poznań, ul. Wilhelmowska Nr. 11,

obok Banku Włościańskiego.

Zakład hydropatyczny **Steinerhof** p. Kapfenbergiem **w Styryi** znany od dawna jako **stacya klimatyczna i kąpiele iglicowe.** Cały rok otwarty. Zastósowanie **elektryczności i massazis** (personał służbowy sprowadzony z Holandyi.) Miejscowość położona w pięknéj dolinie rzeki **Mür** (Alpy styryjskie.) 600 metrów n. p. m. o nader łagodnych zmianach temperatury, od wiatrów zupełnie zabezpieczona, odpowiada wszelkim warunkom pierwszorzędnego zakładu leczniczego.— Oddalenie od Wiednia 4 godziny, od Gracu godzina pociągiem pospiesznym. Urządzenie zakładu wygodne, polska biblioteka i czytelnia, obszerny park starannie utrzymany, spacery w lesie łatwe i nie męczące wycieczki w bliskie romantyczne góry. W miejscu **stacya kolejowa** (Südbahn) **poczta, telegraf.** Bliższych objaśnień udziela **zarząd zakładu.** (1677

Listy adresować należy: **An die Direction des Curortes „Steinerhof“ bei Kapfenberg in Steiermark.** Lekarze zakładu: doktorzy **Mikołaj Winnicki, M. E. Mierzwiński.** Właściciel zakładu: **A. W. Gostkowski.**

S. BRZESKI

Poznań, Stary Rynek Nr. 52

poleca swój bogato zaopatrzony

skład gotowéj garderoby męzkiéj

i dla chłopców

Ubrania kompletne począwszy od . .	11,—	Mr.
Paletoty latowe	9,—	„
Żakiety	7,—	„
Spodnie	4,50	„
Gumowe płaszcze	10,—	„
Ubiorki dla chłopców	2,50	„

Równocześnie polecam **wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.**

Obstalunki wykonuje w 24 godz. podług najnowszych żurnali. (1660

Wyprzedaż letnich kapeluszy

poleca po cenie zakupnéj za gotówkę

Magasin de Modes

Wrocławska ul. 21. (301

OBICIA

od najskromniejszych aż do najbogatszych wszelkiego rodzaju, a mianowicie kretonowych, skórzanych, gobelinowych i aksamitnych z dekoracyami podług najnowszego stylu, w najpiękniejszych odpowiednich zestawach w wielkim wyborze poleca po tanich cenach (1733)

ZYGMUNT OHNSTEIN,

5. Wilhelmowski plac 5.

Handel szkła, porcelany i tapet.

Próby wysyła się chętnie na prowincyą.

Na nadchodzące święta

polecam skład mój obficie zaopatrzony w wszelkie towary w zakres mój wchodzące po cenach nader tanich. Wina węgierskie wytrawne już od 1,50 M., słodkie 2,00 M. za 1 litr, wina czerwone (Bordeaux) mozelskie, reńskie i szampańskie najrenomowańszych firm, likwory zagraniczne i tutejsze. Wszelkie zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą. (1162

B. Glabisz, św. Marcin 14.

Firanki w wielkim wyborze

Firanki tiulowe haftowane szwajcarskie	od 12 marek,	okno
„ muślinowe z tiulem haft. szwajcarskie . .	od 7 marek.	„
„ angiolskie białe i écru z obszyt. ząbkami .	od 7.50 „	„
„ angielskie białe i écru bez obszycia . . .	od 5 „	„

Guipure d'Art i prawdziwe Cluny firanki od 27 marek okno poleca w znanych wyborowych gatunkach

W. Jerzykiewicz.

Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych.

1893 Ulica Wilhelmowska Nr. 5, obok poczty.

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,

(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; również przepyszne (767

Bukiety à la Makart

własnéj fabrkacyi.

BIURO

budowlane i techniczno-informacyjne

Jan Rakowicz, budowniczy rządowy

w Poznaniu, Wielkie Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu

budownictwa miejskiego i wiejskiego,

architektury i inżynieryi,

udziela rad i informacyi, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi. (2220

Na święta wielkanocne.

WĘDZONE SZYNKI z krajowych wieprzów ściśle rewidowane, za pom. mikroskopu funt po 70 fen. poleca (2285

BEYER, Chwaliszewo 10.

Handel szkła szybowego i szklarnia
M. Nowickiego & Grünastla

1894

Poznań, Jezuicka ulica Nr. 5, poleca się

do oszklenia wszelkich

BUDOWLI!

Szkło w kistach do inspektów i budynków tanie i dobre. **Oprawa obrazów.**

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako téż meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (691)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Jąko najodpowiedniejszą i najeleganciejszą ochronę przed słońcem polecamy nasze **znacznie ulepszone** (1885

żaluzye do rozmait. zapuszczania

Własny praktyczny system.

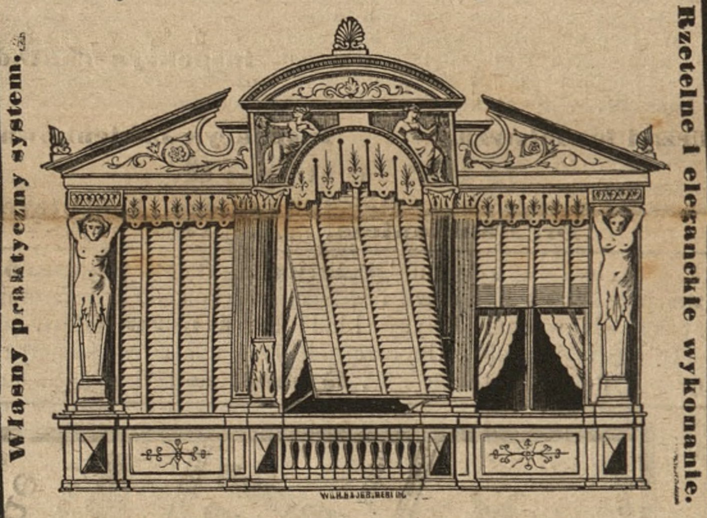

Rzetelne i eleganckie wykonanie.

Wielkie zalety tych żaluzyi są następujące:

1. Żaluzye do zaciągania dostarczają absolutnéj ochrony przed wpływem słońca.
2. Zupełnie pozamykane wstrzymują skutecznie wpływ zimna.
3. Chronią okna od gradu.
4. Zastępują one rolosy i markizy.
5. Przez na wpół otwarte można mieć widok na ulicę, do pokoju jednakowoż zajrzeć nie można.
6. Elegancka powierzchowność upiększa fasadę domu.

Prospekty, kosztorysy i cenniki bezpłatnie.

Upraszamy o wczesne zamówienia, abyśmy obstalunki wcześnie załatwić mogli.

Bydgosko-Poznańska

fabryka żaluzyi

Braci Sławińskich.

Bydgoszcz, ul. Karola 16. Poznań, ul. Ludwiki 11.

J. Zeyland

FABRYKA

i

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie. (124

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalném siedzeniem.

W POZNANIU

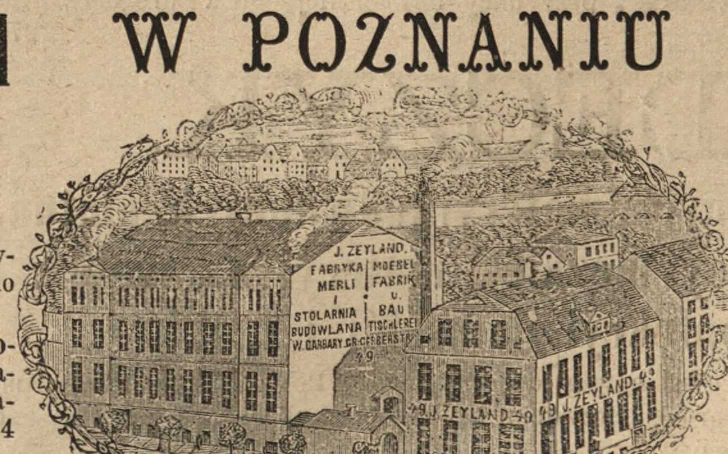

J. ZEYLAND.
FABRYKA MEBLI I STOLARNIA BUDOWLANA W. GARBARY
MOEBEL FABRIK U. BAU TISCHLEREI GR. GERBERSTR.
49
49 J. ZEYLAND 49
49 J. ZEYLAND. 49

49 Wielkie Garbary 49

J. Zeyland

ROBOTY

budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, wschody, posadzki, boazerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi.

Rulety na taśmach stalowych.

Mam zaszczyt donieść niniejszem Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy, że od 1 kwietnia rb. osiedlam się jako

Malarz dekoracyjny

w Poznaniu, ul. Wrocławska Nr. 13/14.

Polecam się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

Z wysokim szacunkiem
unižony
A. CIESIELSKI
Malarz dekoracyjny.
2095)

Zakład morskich kąpieli towarzystwa w Kołobrzegu.

zasilany z własnych **źródeł solnych i żelaznych,** jako też źródeł solankowych otwiera swoje: (2293

kąpiele solne, z wody słodkiéj, tuszowe, ślamowe i wszelkie sztuczne, z końcem maja: posiada **inhalatoryum, 30 pokoi mieszkalnych,** za tydzień po 9 do 36 m. dzierżawy i ma na składzie **sól wód solankowych.**

Bliższych informacyi udzielą niżéj podpisani i inspektor kąpieli pan Holz. Prospekty na żądanie gratis.

Otwarcie zimnych i ciepłych kąpieli morskich w połowie czerwca.

DYREKCYA.

Gese, Pozasłużb. radzca miejski. **Blanck,** kupiec. **Kayser,** kupiec. **Dr. Bodenstein,** lek. praktyczny.
Dr. Weissenberg, lekarz praktyczny.

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.

Aby stare, uszkodzone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzeciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga **„preparowana asfaltowa papa Ignąca.“**

Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają przy lekkiéj konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Broszury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Małecki,** W. Garbary 47. ma wszelkie towary na składzie.

Ludwik Lindenberg w Szczecinie,
(855 **fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.**

Maryańskie łaźnie (Marienbad) w Czechach.

stacya kolei Franciszka Józefa, w dolinie otoczonéj lesistemi górami, a tylko na południe otwartéj (628 metrów nad poziom morza), położenie zupełnie ochronione, przepyszne milowe drogi do spacerów w górzystym lesie, z trzema obszernemi najnowszym wynalazkom odpowiadającemi łazienkami do kapieli mineralnych, mułowych, parowych, rzymsko-irlandzkich, gazowych, tuszowych, z ekstraktu iglicowego i także z słodkich wód, zimne nacierania, jako też kuracye mleczne i inhalacyjne itp., z siedmiu źródłami leczniczemi. (2292

Głównymi reprezentantami źródeł alkaliczno-solankowych są: **Kreuzbrunnen i Ferdinandsbrunnen,** najsilniejsze z wszystkich znanych wód soli glauberskich: są one nader skuteczne na wszelkie choroby organów trawienia, organów moczowych, płciowych, na cierpienia w przejściowych latach, na cierpienia połączone z nieregularnem trawieniem jako to: reumatyzm, gościec, otyłość, chorobę cukrową itp.

Zdrój Ambrożego (woda mineralna najbogatsza w żelazo z wszystkich wód **Austro-Węgier i Niemiec) i Karolinenbrunnen** są to pokrzepiające czyste wody żelazne. **Źródło leśne** skutkuje na chroniczne choroby organów oddechowych. **Źródło Rudolfa** jest skuteczne na choroby kanałów moczowych itp. **Ślamowe kąpiele maryańskie** są **najsilniejsze** z wszystkich znanych tego rodzaju kąpieli.

W mieście są elegancko urządzone hotele i domy mieszkalne, poczta, telegraf, zarząd celny, bogato zaopatrzona czytelnia. Trzy razy dziennie koncerty, często jeszcze koncerty nadzwyczajne, bale, tańce, reuniony i codziennie przedstawienia teatralne.

Katolicki, ewangielicki i angielski kościół (także rosyjskie i szwedzkie nabożeństwo) i bóżnica.

Sezon trwa od 1 maja do końca września. Roczna frekwencya 14000 osób, (oprocz turystów i przejezdnych) — W kioskach do picia są wszelkie inne wody mineralne.

Wysyłkę wód mineralnych w butelkach tylko po $^3/_4$ litra, soli źródlanéj i wyrabianych z niéj pastylek, uskutecznia **inspekcya zakładu,** u któréj podobnie jak i w składach nabyć można przepisów dotyczących ich używania. — Prospekty bezpłatnie w biurze burmistrza.

Urząd burmistrza. **Inspekcya Łazienkowa.**

Marienbad.

Składy w Poznaniu u pp. **Barcikowskiego, I. Schleyera** Szeroka ulica, **Dr. Mankiewicza,** aptece nadwornéj.

Aromatyczne mydło z korzenia ślazowego, nadaje skórze świeży pozór młodzieńczy i utrzymuje ją aż do najpóźniejszéj starości w stanie delikatnym i elastycznym. Nabyć można w paczkach (po 3 sztuki) za 50 fen. w aptekach: Szymańskiego i Redlauera. (1565

Proszę czytać!

Niezbędne
dla
każdéj rodziny.

1 serwis stołowy z srebra brytania składający się z 50 sztuk za 5 marek tylko.

Nie potrzeba zaiste już żadnéj reklamy do zachwalania naszego głośnego **serwisu stołowego z brytanii** przez **najwyższe osoby,** jako **najlepszy i najtańszy uznanego,** prawdz. srebru podobnego; najlepiéj udowodnią to tysiączne podzięki i powtórne zamówienia wysokich osób, co jednak dla braku miejsca tu ogłosić nie możemy, a co w naszym składzie do łaskawego przejrzenia Szan. Publiczności jest wyłożone. Nasze wielce znane składy z towarami z brytania srebra które nabyliśmy tanio skutkiem pewnéj wielkiéj likwidacyi, pozwalają nam niżéj podany pyszny i efektowny serwis stołowy z brytania srebra przesłać każdemu za cenę bajeczną, bo **tylko 15 marek (wyraźnie piętnaście marek)** który dawniéj nawet w cenie hurtownéj

60 marek kosztował.

- 6 **noży stołowych** z brytania srebra, trzonki z prawdziwéj stali,
- 6 **widelcy** z brytania srebra, najlepszy gatunek,
- 6 **łyżek stołowych** z brytania srebra trwałego gatunku,
- 6 **łyżeczek do kawy** z brytania srebra trwałego gatunku,
- 6 **łyżeczek do herbaty** z brytania srebra trwałego gatunku,
- 1 **łyżka wazowa do zupy,** ciężka i
- 1 **łyżka do nabierania mleka,**
- 6 **łyżek deserowych,** wielkich z brytania srebra; można ich używać jako **łyżeczek dla dzieci.**
- 2 **świeczniki stołowe** z brytania srebra pysznie i pięknie wykonane,
- 6 **pięknych filiżanek**
- 3 **naczynia do jaj** z brytania srebra najlepszy gatunek.
- 1 **pieprzniczka** z brytania srebra najcięższego gatunku, razem

50 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najwykwintniejszych stołów i wszystko razem kosztuje

tylko 15 marek.

Łaskawe zamówienia uskutecznia się przez zaliczkę poczt. lub za poprzedn przysłaniem pieniędzy, **tak długo jak zapas starczy.** Główny zawiadowca złączonych fabryk brytania srebra

J. Silberberg,
Wiedeń, Stadt Fleischmarkt 16.

NB. Brytania srebro jest jedynym metalem, który zawsze pozostaje białym i trudno go nawet po wielu latach odróżnić od prawdziwego srebra i dajemy gwarancyą 10-letnią za trwałość białości. W razie, gdyby się komu serwis ten nie podobał. może takowy w 8-miu dniach przesłać z powrotem, a my go odbierzemy. (1241

Dla przedłużenia pomyłek uprasza się zważać bacznie na firmę.

Poleca się używanie **patentowanych aparatów do pompowania powietrza** przeciw **grzybowi** i wilgoci w ścianach, do osuszania mieszkań zwilżałych przez powódź przy ich odnawianiu. Jedyny skład: **M. Kuszminka,** skład żelaza. Półwiejska ul. 35. Prospekty gratis i franko. Umieszczanie tych aparatów, jako też wszelkie budowle i reparacye przyjmuje i wykonuje rzetelnie **T. Girbig,** cieśla i przedsiębiorca budowli (2294

---

(843)

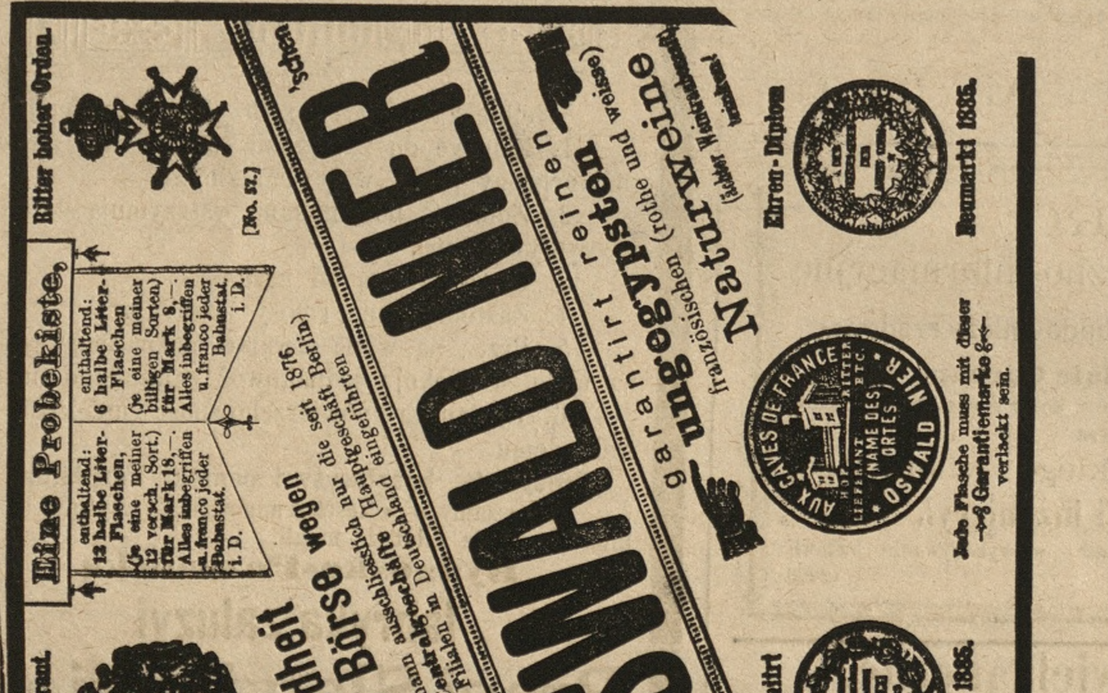

Szanownéj Publiczności miasta Pleszewa i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 15 b. m. otwieram **w Pleszewie,** przy ulicy Poznańskiéj, obok drogeryi pana Kurowskiego pod firmą: (2272

F. GDECZYK

skład towarów modnych, materyi jedwabnych, płótna, stołowizny, bielizny męzkiéj, materyi na meble, sukna i konfekcyi damskiéj i t. d.

Polecając przedsiębiorstwo moje względom Szanownéj Publiczności nadmieniam, iż starać się będę doborem towarów, przystępnemi cenami i skorą usługą pozyskać zaufanie łaskawych moich odbiorców.

F. Gdeczyk.

Na nadchodzące święta

poleca 2279

Bazar Poznański

wszelkiego rodzaju

wina i likwory,

np. czerwone, węgierskie, szampańskie, hiszpańskie i włoskie,

koniaki i nalewki

tudzież

herbaty karawanowe,

oliwę, konserwy owocowe i inne.

Kosz szampana

60 butelek „Medaille d'or sec“ F. Bumillera po starym cle i niżej cennika do nabycia u pp. (203

Freudenreich & Cynka.

M. Zakrzewicz,

Poznań, Stary Rynek Nr. 5, Jatka Nr. 9/10.

Skład wszelkich gatunków mięsa wyborowego,
Peklówkę wołową i wieprzową,
szynki wędzone i peklowane,

Ozory wołowe, peklowane i wędzone począwszy od 2 do 6 funtów. **kiełbasę polską krajaną, świeżą i wędzoną** poleca każdego czasu.

Wszystkie mięsiwa przed sprzedażą pod dozorem władzy mikroskopicznie rewidowane bywają. (2243

DROGERYA

Jasiński i Ołyński

Poznań, ś. Marcin Nr. 62, poleca

oliwy do machin,
smarowidło na osie,
tran szwecki Bergen,
oliwa na patentowane osie Malaga,
dwusiarczyk wapna,
makuchy lniane i rzepiowe,
farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną,
modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z firmy Nobles Hoare Londyn.

(1321

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, **W. Garbary 52,**

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (2052)

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziałowe, jako téż systemu Savalle'a, które od wielu lat w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach. (1980

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako téż pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie.

J. Krysiewicz,
Fabryka i skład
wyrobów z miedzi i mosiądzu,
św. Marcin 65.

W niedzielę, dn. 18 bm. sprowadzę znowu rannym pociągiem wielki transport świeżo-dojnych

krów

z łęgu noteckiego wraz z **cielętami**

i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. 2273

J. Klakow, dostawca bydła.

„Oryginalny-Champooing-Bay-Rum“ (1566

jest **jedyną stanowczo skuteczną wodą na głowę,** nawet gdyby wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i przeciwko łysinie miałyby się okazać bezskutecznie. Środek ten zapobiega **w 8 dniach** zupełnie wypadaniu włosów i sprawia **szybki porost. Łupież znika już przez noc.** Cena flaszki oryginalnéj = $1^1/_4$, $2^1/_2$ i $4^1/_2$ marki. Nabyć można u fryzyerów J. Razera, Ludwika Gohlena, F. Linnemana, jako też u Ad. Ascha Synów.

Egzamin

do (1772

służby wojskowéj
jednorocznéj!

Nowe kursa w moim koncesyonowanym zakładzie rozpoczynają się z dniem **5 kwietnia.** Pensya. Na życzenie także pojedyńcze lekcye prywatne. Podczas ostatniego egzaminu było pomiędzy 8, którzy egzamin złożyli, 6 moich uczniów.

Dr. Theile,
Poznań, ul. Bismarka 5.

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki

Orłowski i Spółka

w Poznaniu. (1811

NB. Wszelkie reperacye spiesznie się uskuteczniają.

Pensyonat dla chorych

w Berlinie W., (2277
Steglitzerstrasse Nr. 13.

Szczególne urządzenie dla chorych na nerki i pęcherz. **M. Meyer.**

KAWY

Santos, Domingo itp. od 65 do 80 fen. za funt, perłowa po 85 i 110 fen Jawy od 90 fen. do 140 fen., Ceylon płask. i perl. od 120 fen., Menado i Mocca arab. po 150 i 160 fen. 10 funt. pocztą za zaliczką taniéj, w miechach orygin. 120 funt. ceny niższe, na żądanie służę próbami.

KAWY PALONE

po 80, 90, 100, 120, 140, 150, 160, 180 i 200 fen. Starannie palone, umiejętnie dobrane znane są kawy moje z dobroci. (1617

J. N. Leitgeber,
róg Garbar i Wodnéj ulicy.

Trawa morska, Indya Fasern, pakuły, włósie, sprężyny i pasy, z czego dostarczam bardzo tanie **materace.** (1868
Izydor Appel, Podgórna ulica.

Maszyny do kopania i prasowania torfu,

prasy do rur drenowych, cegieł i dachówek polecają

Bracia Lesser
w Poznaniu,
Mała Rycerska ulica 4. (1484

Poszukuje dobrze zachowanego, jednokonnego (2286

WOZU

do rozwożenia piwa

Philipp Cohn,
skład piwa grodziskiego przy Półwiejskiéj Nr. 3

Do sprzedania są (2287

stare drzwi, okna, piece, dachówki

i innego rodzaju materyały budowlane, Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w destylacyi przy Półwiejskiéj ul. Nr. 3.

Od czwartku dnia 15 bm. rozpoczynają się znów regularnie (2288

kąpiele parowe.

Fr. W. Dorn.

Pralnia
prawdziwych i zwyczajnych

koronek

białych i czarnych, oraz **fularków**
316) **M, Ślężańska,**
Strzelecka ulica Nr. 28 parter.

Majątek

w Galicyi zachodniéj, 241 mrg. roli pszennéj, 26 mrg łąk, 2 mrg. ogrodu, 18 mrg. pastwisk, 338 mrg., lasu, łącznie 632 mórg przestrzeni obejmujący, $^3/_4$ mili od stacyi kolei przy Żwirówce z sprawdzonemi pokładami nafty, w dwóch folwarkach przeważnie o budynkach nowych i murowanych z całym zasiewem i inwentarzem, suchéj intraty 3000 złr. rocznie przynoszący jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod. lit. **W. K.** poczta **Rzepiennik strzyżewski** (przez **Tarnów.**) (2278

Lekcyi

(2253

muzyki na fortepianie

udziela pod warunkami przystępnemi. Kto? dowiedzieć się można w Starym Rynku Nr. 10, wchód z ulicy Krótkiéj.

SKŁAD

w którym od 20 lat handel mąki, do wynajęcia na Wodnéj ulicy Nr. 14. (2205

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki egzam. muzykalne. Nauczycielki do młodszych dzieci. Bona Francuzka. Nauczyciel domowy. Dwóch gorzelników, jeden z kaucyą. Kilku dobrze poleconych służących. Bony Niemki. (2289

Agencya Fontowicza.

Wielmożnym Panom Chlebodawcom polecam rządzców, ekonomów, pisarzy, gorzelników, kucharzy, służących, gospodynie i panny służące, zaopatrzone tylko w dobre świadectwa i rekomendacye. (2284

Trąmpczyński, Wielkie Garbary 11.

Trzech kuchmistrzów

bezżennych mają do umieszczenia od zaraz lub od 1 lipca. (2267

Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11.

Potrzebna nauczycielka

nieegzaminowana, muzykalna, do dwóch panienek od 1. 5. rb. na 400 mrk. (2268

Drwęski i Langner,
Wilhelmowska 11.

Na osobną wieś ca. 3000 mg. z gorzelnią (2269

potrzebny rządzca;

roczny **dochód** w gotówce do **2000 mk.** i deputat lub wolne utrzymanie, wymagana kaucya 6000 mk.

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Przyzwoita i pewna egzystencya

z małym kapitałem!

Jest do przejęcia bardzo ożywiony, w środku Poznania położony i od przeszło 20 istniej., lat renom. handel rękawiczek itd. Znajomość fachu nie konieczna. (2270

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Kucharz

żonaty, posiadający chlubne świadectwa, familia składa się z 4 osób, znający się dobrze na ogrodnictwie i myślistwie, życzy sobie przyjąć miejsce na ordynaryą od 1 lipca. Łask. of. post. rest. L. N. Kotlin. (2301

Potrzebni od 1 lipca rb. zaopatrzeni w dobre polecenia: (2302

pisarz gospodarczy,
lub płatny elew borowy,
owczarz
i wiejska praczka.

Mechlin p. Srem.

Kucharz kawaler

w średn. wieku, posiad. chlubn. świad. z pierwszorzędn. dom. poszuk. zaraz posady. (2280

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Nauczycielka Polka

nieegz. muzyk. mogąca udzielać jęz. francuzk., poszuk. posady. (2281

P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

Młoda osoba

z porządnej rodziny poszukuje miejsca jako towarzyszka i wyręczycielka pani, może także uczyć i dozorować młodsze dzieci. Adres w Eksp. Dziennika Pozn. pod Nr. 2275.

Urzędnik gospod.

kawaler, dobrze polecony poszukuje zaraz lub od św. Jana rb. umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. A. L. 110 do Eksp Dzien. Pozn. (2144]

Poszukuje się:

nauczycielki wysoko-muzykalnéj, wydoskonalonéj w języku francuzkim w Paryżu na 1200 Mrk. pensyi.

rządzcy gospodarczego od 1 lipca, kawal. w średn. wieku, z świadectwem z dłuższego pobytu w jednem miejscu i mogącego zarazem prowadzić policyą dominialną na pensyą 800 M.

R. M. Koczorowski,
Podgórna 7. (2137

Poszukuję do méj apteki (2132

UCZNIA

Pulvermacher w Inowrocławiu.

Poszukują umieszczenia przy dworach pokojówki z chlubn. świad. gospodynie starsze i młodsze, znające się na Pańskiéj kuchni, stelmachy żon. i bezżenni z własnemi porządkami, kowale, monterzy, ogrodnicy bezżen. i żon. Wszelką istniejącą służbę dominialną ma w wielkiéj liczbie do wyboru i kilkunastu kucharzy do umieszczenia. (2172

ZYBERT, Poznań Teatralna ul. 5.

Poszukiwany natychmiast praktycznie i teoretycznie wykształcony (2232

technik-budowniczy,

uczony mularz, do biura i prowadzenia późniéj większéj budowli cegłą wystrojonéj. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dz. Pozn. p. lit. T. B. 2232.

Kuchmistrz,

bezżen. poszuk. miejsca odpowied. od 1 lipca. Zgłoszenia pod lit. A. B. Kobylin poste rest. (2238

INSTYTUT PRZEMYSŁOWY DLA PANIEN, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

W zakres nauki wchodzące wykłady: 1. krawiecczyzna damska, 2. krój i szycie białéj bielizny, 3. znaczenie monogramów, haftów i innych robótek, 4. strój wszelkiego rodzaju, 5. robienie kwiatów, 6. kołder. — Nauki udzielają osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmuje się każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie. (2276

Magazyn A. Przystanowskiéj
poleca kostiumy od 24 Marek i gotową żałobę.

A. PRZYSTANOWSKA.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.